Nr. 235 (1357) Warszawa, Piątek 2 Września 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk.—na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Burżuazyjne ataki.

Jak zawsze, tak i tym razem, wielkie strajki wprawiły w ruch — maczane w jadzie i ślinie — pióra burżuazyjnych dziennikarzy. Wszyscy Rabscy ze wszystkich rabskich „dwugroszówek" wystąpili przeciwko robotnikom. A do największej pasji doprowadziło ich to, że w Warszawie strajkowali, łącznie i w porozumieniu z robotnikami, nawet urzędnicy miejscy.

Ani treść, ani forma tych napaści nie są nowe. Stare to piosenki, zawsze w katarynkowy sposób w takich wypadkach powtarzane. Brak patrjotyzmu — sytuacja polityczna — nadmierne żądania — bolszewizm — agitacja niemiecka i t. d. i t. d. Wszystko to znamy aż nadto dobrze.

Ale w obecnym okresie strajkowym gazeciarscy najemnicy kapitału znaleźli się wobec szczególnie trudnego zadania. Związek tych strajków z drożyzną, ich ekonomiczne usprawiedliwienie tak biją w oczy, że nawet Rabscy, Sadzewicze i Wasilewscy nie mogą zaprzeczyć rzeczy jasnej, jak słońce.

Stwierdzają więc, że istotnie drożyzna... wyżyć nie można... płace należy podnieść... A zaraz po tem stwierdzeniu rzucają strajkującym oszczerstwa i mają do nich tysiące pretensji.

Więc cóż według tych panów robotnicy mają robić? Czy mają czekać, aż im przemysłowcy, Rząd i gmina dobrowolnie płace podniosą? Czy mają się zadowolić byle jaką podwyżką, jakiemś odczepnem, wyglądającem wprost śmiesznie wobec wzrostu drożyzny?

Oczywiście jest to niemożliwe, chociażby kapitaliści i ich służalcy krzyczeli jeszcze stokrotnie głośniej. Kapitał jest twardy — i zmusza do walki. Robotnicy chcieliby osiągnąć swoje słuszne żądania w drodze układów — ale t. zw. pracodawcy nie ustępują bez walki. Mają więc walkę.

„Dwugroszowi" wrogowie klasy robotniczej, aby się lepiej zamaskować, powiadają, że rozumieją walkę z kapitałem. Ale strajki na kolejach państwowych, strajki w instytucjach użyteczności publicznej? To, zdaniem tych panów, nie jest walka z kapitałem, lecz z państwem lub gminą.

Podobnie rozumują bolszewicy, kiedy pod grozą najsurowszych kar zakazują strajków w t. zw. unarodowionym przemyśle. Jest to punkt widzenia politycznie bardzo wygodny, ale nie wytrzymujący krytyki ani pod względem psychologicznym, ani ekonomicznym.

Robotnik, zatrudniony przez państwo i gminę, jest robotnikiem najemnym, takim samym, jak każdy robotnik najemny. On sprzedaje swoją siłę roboczą państwu, czy gminie — państwo czy gmina występują w stosunku do niego jako kapitaliści. Cóż dziwnego, że ten państwowy czy gminny robotnik strajkuje, gdy nie ma innej drogi do poprawy bytu?

Pewnie, że lepiejby było, aby państwo i gminy uprzedzały strajki, doprowadzając do pomyślnego końca pokojowe układy z robotnikami. Ale nasze władze burżuazyjne nie mają do tego zmysłu. Nie chcą, czy nie umieją zapobiegać strajkom przez czynione wczas i dostateczne ustępstwa. Lekceważą sobie żądania robotnicze. Z niechętnym gestem ludzi, którym się przeszkadza, odsuwają na bok przedkładane im spisy żądań. Albo wcale nie układa się z robotnikami — albo zbywa ich byle czem, obietnicami i cacankami „obywatelskich" morałów. W ten sposób niechybnie doprowadza się do strajków. A wtedy dopiero — według rosyjskiego wyrażenia — „poszła pisat' gubernija"!.. Zaczyna się krzątanina, konferencje bez końca, oświadczenia i odezwy Rządowe... Rząd jakgdyby obudził się z głębokiej drzemki — działa. Czuje, że będzie musiał zrobić ustępstwa, ale przy tej sposobności trzeba zachować „prestige", więc trzeba pokazać pięść, zagrozić, zmobilizować wojsko i policję, „dla przykładu" aresztować i t. p.

Burżuazyjni gazeciarze prawią ze świętem oburzeniem, że „nie wolno" unieruchamiać ważnych dziedzin życia, zatrzymywać kolei, tramwajów, gasić światła, pozbawiać wody... Ale od tych panów nie słyszeliśmy głosów oburzenia, kiedy aptekarze zlokautowali pracowników i zamknęli apteki. Nie słyszeliśmy okrzyków namiętnych, kiedy rzeźnicy zamknęli swoje sklepy, nie uznając cen maksymalnych. Kiedy strajkuje „wolny handel", z łamów pism burżuazyjnych nie słychać rozpaczliwych krzyków i wołania o policję. Ale kiedy zastrajkują robotnicy instytucji użyteczności publicznej — nie zapominając jednak o dobru publicznem, pozostawiając w zakładach swoje posterunki — rozlegają się natychmiast wrzaski i prowokuje się robotników S. S. S.-ami. Działalność S. S. S. wyrządza majątkowi miejskiemu olbrzymie szkody i przyczynia się tylko do przedłużenia strajku — ale to nic. Burżuazji nie o to chodzi, że nieustępliwość Magistratu wywołała strajk i w ten sposób naraziła miasto na liczne dolegliwości. Ją pasja bierze, że robotnicy — zmuszeni — korzystają ze swojej siły zatrzymania ważnych dziedzin życia...

Ale w obecnych strajkach jest jeszcze jedno, co psuje rachunki „dwugroszowym" obrońcom kapitalizmu. Oto strajkowali i strajkują nietylko robotnicy socjalistyczni, ale i enpeerowscy, chadeccy, endeccy. Ba, najpoważniejszy strajk — kolejowy — był właśnie w Poznańskiem, w tym endeckim raju, i proklamowała go także endeckochadecka organizacja kolejarzy! To im trochę mąci zwykle tak jasne, tak stereotypowe linje napaści na ruch robotniczy. Zresztą narodowa demokracja nie bez przyjemności patrzała na wybuch strajku w Poznańskiem, jako na miły oręż przeciwko Rządowi Witosa, a zwłaszcza przeciwko p. Trzcińskiemu...

Ale co trzeba pozostawić w cieniu, to się pozostawia — o czem lepiej się nie rozpisywać, to się mówi półgebkiem. I ostatecznie wydaje się wyrok: Strajki — to bolszewizm!

„Dwugroszowcy" wiedzą dobrze, że wprawdzie komuniści pragnęli wyzyskać dla swoich celów obecne strajki, ale że to im się nie udało. Komuniści chcieli doprowadzić do wybuchu strajku powszechnego i nadać mu charakter polityczny. Klasa robotnicza i jej organizacje zawodowe przeciwstawiły się temu z całą stanowczością i stłumiły te próby w zarodku. „Dwugroszowcy" o tem wiedzą, ale obowiązkiem ich jako służalców kapitału jest szkalować ruch robotniczy.

Dlatego nawet endeccy kolejarze w Poznańskiem i chadeccy metalowcy, czy tramwajarze w Warszawie otrzymują od „dwugroszówek" patent na — bolszewików.

Zapytania.

1) Czy prawdą jest, że Rząd, odebrawszy w bieżącym sezonie od państwowego Urzędu Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby monopol wywozu jaj zagranicę, przy którym to monopolu Rząd otrzymał całą walutę zagraniczną ze sprzedaży, przyznaje obecnie prawo wywozu jaj jedynie Syndykatowi jajczarskiemu (kierowanemu przez pp.: dra Langa, dra Kuryłowicza, a w Warszawie Tadeusza Koszutskiego), instytucji nawskroś prywatno-handlowej, która wywożąc **bez cła i bez obowiązku przelewania waluty do Kasy Państwa**, wywiozła już w bieżącym roku do Anglji 48 wagonów i do Austrji 250 wagonów jaj, ubożąc kraj w artykuł pierwszej potrzeby, podrażając go na rynkach krajowych, bogacąc w setki miljonów Horowitzów, Gerstensangów, Margulisów, Rubinsteinów i t. p. i obniżając kurs marki polskiej przez zatrzymanie waluty zagranicznej w prywatnym ręku

Czy prawdą jest, że akcję tę specjalnie popierają pod modnem hasłem „walki z etatyzmem" wszechwładny „radca" Jung (kolega i przyjaciel dra Kuryłowicza) z ministerjum aprowizacji i p. Bernstein — referent Głównego Urzędu przywozu i wywozu??

2) Czy prawdą jest, że Rząd przez Główny Urząd przywozu i wywozu, przy poparciu tychże Junga i Bernsteina udzielił na zbliżający się sezon pozwoleń na wywóz za granicę Polski około 300,000 sztuk gęsi (do Anglji, Niemiec, Austrji) **bez cła i bez obowiązku złożenia pobranej waluty** do dyspozycji Skarbu Państwa i w dodatku osobom i instytucjom, które nigdy handlu gęśmi nie prowadziły, jak sławny z afery ryżowej Bronisław Rydzewski, towarzystwo handlowe „Omnia" i t. p.? Czy wiadomo Rządowi, że pozwolenia te na czarnej giełdzie mają już „kurs", dochodzący do 600 mk. od 1 sztuki gęsi??

Jeżeli prawdą jest powyższe, to co zamierza Rząd uczynić, aby uniemożliwić urzędom i poszczególnym osobnikom planowe potęgowanie drożyzny?

Czy p. minister skarbu, **Steczkowski**, zechce wyjaśnić, jaki jest jego stosunek do powyższego, czy p. Steczkowski bierze udział w jednem z towarzystw handlowych, należących do Syndykatu jajczarskiego?

Listy z Norwegji.

(Korespondencja własna).

Prasa norweska o Górnym Śląsku. — Rezultaty propagandy niemieckiej. — Litwini też coś robią. — Stosunki angielsko polskie w świetle prasy norweskiej. — Sprawa poselstwa polskiego w Chrystjanji.

W ostatnich paru miesiącach prasa norweska bardzo dużo zajmowała się sprawami Polski, a między innemi i sprawą górnośląską. Telegramy z Berlina i Londynu, wiadomości „z wiarogodnych źródeł", starające się przekonać czytelników o tem, że Górny Śląsk jest niemiecki, o „inwazji polskiej", o okrucieństwach i znęcaniu się Polaków, itp., a jednocześnie „sprawiedliwe" stanowisko Lloyd George'a, tego „opiekuna małych narodów" (gnębiciela Irlandji) i jego polityka „fair play" w stosunku do Niemiec, wszystko to przyczyniło się do odwrócenia opinji przeciwko Polsce.

Prócz powyższych wiadomości, ukazywały się od czasu do czasu w pismach artykuły redakcyjne, które w ten lub w ów sposób, ostrożnie, lecz celowo starały się w błąd wprowadzić czytelników. Artykuły te starały się zachować pozory bezstronności, lecz stronniczość uwydatniała się pomiędzy wierszami,— chęć zdyskredytowania Polski w opinji zagranicznej. Weźmy np. artykuł pana Jakóba G. Worm-Müllera o Górnym Śląsku, w którym autor niezgrabnie chce zachować bezstronność, ale w końcu zaznacza, że lepiej byłoby zostawić G. Śląsk Niemcom z „powodów ekonomicznych" etc.

Albo drugi przykład: Pan A. Mohr, porównywując walutę polską z innemi walutami, kończy swój artykuł, przepełniony niedokładnościami i brakiem znajomości spraw Polski, słowami: „Finis Poloniae". Autor twierdzi, że Polska jest dziś „faktycznie i praktycznie bankrutem". W artykule redakcyjnym o Górnym Śląsku w gazecie „Verdens Gang", autor wychodzi z założenia, „że Niemcy są narodem, wyżej stojącym kulturalnie od Polski i że górnośląska ludność polska zawsze była pod panowaniem Niemców, wobec tego łatwiej byłoby dla Polaków znaleźć się pod panowaniem niemieckiem, niż odwrotnie".

Następnie pisze się artykuły o „imperjalizmie polskim", w których nawet wojnę, narzuconą Polsce przez bolszewików, przypisuje się polskim wyprawom wojennym w celu rozszerzenia granic".

Nietrudno jednak odgadnąć, z jakich źródeł pochodzą te oszczerstwa przeciwko Polsce. Następujący fakt rzuci snop światła na rozpowszechnioną propagandę i intrygi przeciwko Polsce: Do Chrystjanji przyjechał z Berlina p. Kohn w celu zaznajomienia się z tutejszą prasą i w celu zorganizowania oddziału niemieckiego biura prasowego. Pan Kohn w wywiadzie z przedstawicielem gazety „Aftenbladet" wyjaśnił, że w Niemczech istnieje centralne biuro prasowe przy ministerjum spraw zagranicznych, którego szefem jest znany dziennikarz i korespondent, Müller.

Dalej p. Kohn komunikuje: „że biura prasowe niemieckie są już zorganizowane prawie we wszystkich państwach Europy, Azji i Ameryki; że biura te mają swoich szefów, będących dziennikarzami, lub dyplomatami, i że takowi muszą być obeznani z miejscowemi warunkami. Aby go jednak źle nie zrozumiano, p. Kohn dodaje, „że biura te mają charakter czysto informacyjny i powstały w celach handlowo-ekonomicznych, a że z propagandą nic wspólnego nie mają". Wiadomo, jakie znaczenie mają w istocie te „biura" dla propagandy, a jeżeli dodamy do nich dobrze zorganizowaną agencję telegraficzną, jaką Niemcy rozporządzają, czytelnik pojmie z łatwością skąd pochodzą te „telegramy z wiarogodnych źródeł" i tendencyjne anty-polskie artykuły w prasie norweskiej.

Albo zdarzają się i takie fakty: Do Chrystjanji przyjechał w zeszłym tygodniu (16-17 sierpnia) poseł litewski, pan Jurgis Sawickis, aby „zaznajomić" delegatów norweskich, mających wyjechać na zjazd Ligi Narodów do Genewy, ze sprawą wileńszczyzny. Przy sposobności p. Jurgis Sawickis udziela wywiadów przedstawicielom dwóch miejscowych gazet i korzystając z tego, szerzy propagandę przeciwko Polsce. Ten oficjalny poseł Litwy płacze i narzeka na Żeligowskiego i na rząd polski, przytaczając znane wam argumenty i mówiąc zupełnie otwarcie iż „mała Litwa opiera się jedynie na Wielkiej Brytanji, która obda-

rzyła Litwę swoją „przyjaźnią“ i wspierała ją w zatargach z Polską“.

„Przyjaźń“ Anglików dla Litwy, Niemiec i bolszewików ma także swoje cele. W zeszłym tygodniu prasa norweska przyniosła alarmujące pogłoski o planach angielskich na morzu wschodnim. Według tych wiadomości Anglja chce pomieścić swoją eskadrę wojenną na tym morzu, w celu opanowania go dla celów „handlowych“. Wywołało to szereg artykułów, komentarzy etc. a między innemi bardzo ciekawy artykuł, wykazujący związek między planami Anglji na morzu wschodnim z polityką angielską przeciwko Polsce. Przedewszystkiem autor artykułu twierdzi, że Anglji chodzi o „równowagę polityczną“ (!) w Europie i że dąży do tego, aby żadne mocarstwo nie osiągnęło dominującego wpływu na morzu Bałtyckiem. Polityka angielska przeciwko Polsce niemały ma związek właśnie z temi planami, bo „duża Polska“ z Gdańskiem, jako ufortyfikowanym portem polskim, połączona z Wilnem i Górnym Śląskiem, a w dodatku w przymierzu ekonomicznym i politycznym z Francją, z łatwością mogłaby przesunąć „równowagę Europy“ na korzyść polsko-francuską.

„Łotwa, Estonja i Litwa mogą podziękować Anglji, że nie zostały wasalami Polski (tylko Anglji) jako też Gdańsk, Wilno i Górny Śląsk mogą dziś podziękować Anglji, że Polska ich sobie dziś jeszcze nie przywłaszczyła“.

„Anglja życzy sobie aby Polska istniała samodzielnie, lecz mała Polska, posłuszna Anglji i gotowa się zawsze zastosować do życzeń władcy świata, pana Lloyd George'a“.

Aby zatuszować wrażenie tych i tym podobnych komentarzy i artykułów, zjawia się artykuł bardzo na pozór niewinny, mówiący o „wielkiem zainteresowaniu angielskich kapitalistów dla przemysłu polskiego“. Wiadomem jest, że Anglja i Niemcy mają plany eksploatacji Rosji, lecz do tego trzeba najpierw odbudować Rosję. Polska, graniczaca z Rosją, jest, ze względu na przemysł bardzo dobrą bazą operacyjną i tu autor podkreśla zainteresowanie kapitału angielskiego dla przemysłu polskiego. Inna gazeta donosi, że cały polski przemysł włóknisty znajduje się pod kontrolą angielskich przemysłowców włóknistych i że z powodu „taniości robotnika polskiego“, przemysłowcy ci oddali swe obstalunki z Rosji i Niemiec, polskim fabrykantom nie troszcząc się o bezrobotnych robotników angielskich.

Z powyższego już widać dokładnie, że o Polsce dziś pisze się bardzo dużo. Wrogowie Polski nie próżnują ze swoją propagandą, na którą, niestety, nie odpowiadamy w należyty sposób.

W związku z tem pozwolę sobie tu poruszyć sprawę Polskiego Poselstwa w Norwegji, zarazem konsulatu, mieszczącego się w Chrystjanji, które, według doniesień prasy, ma być zniesione. Wszystkie państwa starają się utrzymać raz zdobyte placówki, tak w kierunku politycznym, jakoteż ekonomicznym, dlaczegożby Polska miała opuścić placówkę, która nietylko, że się cieszy powszechnym szacunkiem wśród ogółu norweskiego i wśród nielicznych rodaków, lecz pracuje istotnie w imię interesów naszego kraju i, jako taka jest nieodzownie potrzebna?

Żadne względy oszczędnościowe nie usprawiedliwiłyby pozostawienia Norwegji bez reprezentacji polskiej, bez jednego Polaka, upoważnionego do obrony interesów kraju.

Wszak Norwegja, która również ma swoje poselstwo w Warszawie, także walczy z trudnościami finansowemi (choć nie w takim stopniu, jak my), a jednak przez wzgląd na interesy handlowe swego kraju, na przyszłe stosunki ekonomiczne z Polską, nie myśli o zwinięciu tego poselstwa. Mamy nadzieję, że odpowiedzialne czynniki wpłyną na to, aby jedyną polską placówkę w Norwegji utrzymać.

Jan Trzebiński.

Chrystjanja, 25 sierpnia.

S. TAJFUNI.
(S. Kuruliszwili).

—o—

Fala.

Płyną fale za falami,
Jak marzenie płyną w cień —
Gasną światła za górami,
Jak sierocy gasną dzień —

Płyną morza, jak tęsknoty,
Całujące kamień - pleśń —
W sinej głębi prężnej wody
Kwiaty grają wonną pieśń —

Wiatr powietrze znojne kraje,
Niesie strzały chmurnych proc — —
— — Ma Iberja zmartwychwstaje —
Rozpłomienia czarną noc!

Baranja i Komitaty Zachodnie Węgier.

Jednym z najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych pomysłów polityków Ententy było to, że nie znając dobrze spraw, które mieli rozwiązać, ustanawiali cały szereg prowizorjów, t. j. stanów tymczasowych w różnych miejscowościach spornych. Wiemy, jak ta tymczasowość mści się np. na Polsce w sprawie śląskiej. Niebezpieczeństwo takiej tymczasowości polega m. in. na tem, że państwa zainteresowane w obszarze spornym, wyzyskują trudności polityczne czy gospodarcze konkurenta, by wymódz na nim ustępstwa, czy jakikolwiek inny popełnić szantaż.

Niedawno czytaliśmy o powstaniu republiki Baranji w Pięciu Kościołach. Prowincja ta na zasadzie traktatu pokojowego miała być okupowana przez wojska Jugosławji, a następnie przejść do Węgier. Otóż, gdy termin ten nadszedł, ludność Baranji, a zwłaszcza robotnicy kopalniani, ogłosili, że nie chcą należeć do kraju białego teroru, domagając się pozostania wojsk okupacyjnych. Gdy te wycofały się, ogłoszono republiką Baranję, która jednak natychmiast skończyła swój żywot, ponieważ wojska węgierskie wkroczyły do Baranji. Robotnicy, w znacznej ilości opuścili kraj, obawiając się zemsty Horthy'ego, który obecnie nawołuje ludność do powrotu, obiecując darowanie wszelkich win. Nikt się jednak nie łudzi co do wartości tych obietnic.

Wkrótce po wypadku z Baranją Węgry miały opuścić komitaty Zachodnich Węgier, przyznane traktatem w Trianon Austrji. Rząd Horthy'ego nie dotrzymał jednak warunku traktatu, zatwierdzonego już przez Węgry. Gdy żandarmi austrjaccy wkroczyli do Komitatów, napotkali na zbrojny opór Węgrów. Polała się krew. Rząd węgierski z całym cynizmem oświadcza, że opuści kraj dopiero wtedy, gdy Austrja wypełni jakieś warunki natury finansowo-gospodarczej, aczkolwiek traktat nakazuje Węgrom oczyścić Komitaty niezależnie od żadnych ubocznych spraw, niezałatwionych dotychczas z tej, czy innej strony. Węgry poprostu poczuły się na siłach, by wywrzeć nacisk na Austrję i dokonały swego mimo wyraźnego nakazu Komisji Aljanckiej opuszczenia komitatów.

Jednem słowem, chwiejna i bezmyślna polityka Ententy wszędzie stworzyła gniazdka zamętu i bezrządu, zarodki niepokoju i niezadowolenia, wszędzie też wybuchają zaburzenia, wyrastają nowe trudności, zaogniają się stosunki między narodami.

Głód w Rosji.

W Samarskiej gub., dotkniętej nieurodzajem, cena puda mąki pszenicznej wynosiła w lipcu 300 tysięcy rubli (w styczniu 14.500), za pud mąki żytniej — 253 tys. (w styczniu 11 tys.), mięsa natomiast (z powodu wyprzedawania bydła) — 40 tys. (w styczniu 210 tys.). Ceny na wsi są wyższe, niż w miastach, dokąd przywozi się zboże z innych gub.

Ogromna większość chłopów już od wczesnej wiosny „karmi się“ wszelkiego rodzaju surogatami, co wywołuje masowe choroby. Cena tych surogatów jest też b. wysoka, np. mąka z żołędzi kosztuje 120 tys. rb. pud, a pud iłu 14 tys. rb.

Gospodarka kolejowa i leśna p. Landsberga.

P. Landsberg, jako prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej, wszystkim się zajmuje: urządzaniem majówek, kinematografów, sportem, eksploatacją lasów, importem i eksportem drzewnym, oraz finansowemi operacjami, nie mającemi żadnego związku z kolejnictwem, zamiast pomyśleć np. o odwszeniu wagonów na linji Czeremcha-Białystok i ulepszeniu administracji wśród której panuje zamęt i dezorganizacja.

Jedynie gorliwie p. Landsberg pracuje nad budownictwem wagonów dla siebie i swojej małżonki, to też prócz posiadanych 6-ciu wagonów w Siedlcach do swego rozporządzenia, w warsztatach kolejowych w Łapach specjalnie przerabia się 2 rosyjskie wagony, dla których sprowadzono ze Szwajcarji serwis na „24 osoby“, plusz, szkło i urządzenia elektryczne. Koszta wyremontowania jednego wagonu przewyższać będą 6 miljonów marek. Pytanie z jakich sum budżetowych p. Landsberg robi takie wydatki? Może na konto tych kredytów, z których miały być odremontowane 6 wagonów dla potrzeb służbowych 6-ciu dyrekcji kolejowych.

A teraz wymienimy parę ciekawych zarządzeń administracyjnych p. Landsberga, które przyczyniły Skarbowi Państwa kolosalne straty, a więc:

1) przez p. Landsberga było wydane zarządzenie, ażeby szyny i inne materjały żelazne z linji ubocznych były zwiezione, i zmagazynowane w Starosielcach. Za dostarczenie tych materjałów urzędnikom kolejowym miała być wypłacana pensja po 2 marki za 1 kilogram.

Rozporządzenie to zostało wykonane tak gorliwie, że nawet drugi tor kolejowy z Grajewa do Białegostoku został rozebrany, a obecnie z powodu tranzytu z Rosją trzeba będzie z powrotem tor ten ułożyć, na co Skarb Państwa po raz drugi poniesie duże wydatki. Z wykonania tego rozporządzenia osiągnięto ten rezultat, że gdy np. nadzorcy drogowemu potrzeba do umocowania słupów telegraficznych parę szyn, to potrzeba po te szyny posyłać ludzi do Starosielc, a więc Skarb Państwa po raz trzeci ponosi straty na ładunek i przewóz tych materjałów.

2) W 19-tym roku wileńska dyrekcja kolejowa postanowiła rozebrać niepotrzebne budynki przy kolei w Starosielcach, za rozbiórkę murowanych ścian Dyrekcja wypłacała przedsiębiorcy 2 marki za każdą cegłę, dodając połówki cegieł tytułem gratisowym. W 20-tym r. ta sama Dyrekcja zdecydowała, że w Starosielcach mają być pobudowane warsztaty dla budowy i reperacji mostów kolejowych i niezwłocznie przystąpiła do budowy i remontu potrzebnych budynków. Chociaż dotychczas żadnych warsztatów niema i prawdopodobnie będzie się reperowało tylko zwrotnice, już obecnie możemy skonstatować dużą ilość pracowników i robotników w nieuruchomionych warsztatach, którzy nie mając żadnych planów i kierownictwa jednego dnia np. murują ściany po to, ażeby następnego dnia burzyć je. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że podarowane w swoim czasie przedsiębiorcy cegły, obecnie Dyrekcja odkupuje, płacąc temuż przedsiębiorcy po 6 marek za sztukę.

3) Wileńska Dyrekcja Kolejowa na mocy rozporządzenia p. Landsberga rozebrała tor kolejki wązkotorowej przy st. Żechnia i szyny przewieziono i ułożono przy torze kolejowym st. Kurjany — gdzie dotychczas leżą bez użytku. Natomiast na miejscu rozebranej kolejki wązkotorowej przy st. Żechni Dyrekcja z powrotem układa szyny tych samych rozmiarów, co poprzednie, sprowadzając je aż z Poznańskiego.

W jakim celu prowadzi się taką bezplanową i szkodliwą gospodarkę?

4) Każda Poddyrekcja, czy trzeba, czy nie, obstalowuje dla siebie różne druki i schematy, a więc Białostocka Poddyrekcja posiada za kilka miljonów różnych druków, nienadających się do użytku służbowego. Prawdopodobnie wkrótce będą je mieli kupcy w swych sklepach i jatkach dla potrzeb klijenteli. Kiedy nareszcie Izba Kontroli Państwa w Urzędach Państwowych zaprowadzi porządek z drukami?

5) Pan Landsberg coraz to z nowymi występuje wnioskami do Ministerjum Kolei i Ministerjum Dóbr Państwowych, prosząc o przydział lasów państwowych do eksploatacji, które prowadzi w swoim Zarządzie, motywując niemożliwością zakupienia dostatecznej ilości materjałów tartych i podkładów dla potrzeb Dyrekcji. Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych żądany przydział Dyrekcji wyznaczyło i o eksploatacji tych objektów przez p. Landsberga jesteśmy zmuszeni choć kilka faktów podać publicznej wiadomości.

1) W Nadleśnictwie Hołody pow. Bielskiego Dyrekcja Kolejowa wyrobiła do 104 metrów opału i dużą ilość budulca. Wszystek opał się spalił w ubiegłym tygodniu, a budulec w znacznym stopniu opalił się wskutek nieprzestrzegania przepisów o bezpieczeństwie wyrobionych materjałów w lesie, wydanych przez Zarząd Okr. Lasów Państwowych w Siedlcach.

Straty wynoszą koło miljona marek.

2) Dla tejże Dyrekcji kolejowej Okr. Zarząd Lasów Państw. w Siedlcach zobowiązał się dostarczyć 30.000 podkładów po cenie 105

TADEUSZ HOŁÓWKO.

—o—

Wrażenia z Wołynia.

I.

Korzystając z zaprosin mego szwagra S. D., wybraliśmy się z tow. Niedziałkowskim do Krzemieńca.

Nasz niewinny zamiar mile spędzić czas u gościnnego D. w tak ślicznej miejscowości, jak Krzemieniec, wywołał tysiące komentarzy wśród miejscowych żubrów i endeków. Jedni byli przekonani, że przyjechaliśmy... organizować strajki, drudzy... podburzać Ukraińców. Sprawiliśmy jednak zawód. Niedziałkowski, duch niespokojny, a udający zapalonego sportsmena, włóczył się konno po polach i górach nadbrzeżnych. Ja zaś stateczmie wylegiwałem się na słońcu na wzgórzach lub łaziłem po mieście, szukając różnych starych zabytków lub wspólnie z Niedziałkowskim, gościnnym gospodarzem i jego miłym przyjacielem S. M. pochłanialiśmy wiśniówkę, prawdziwy barszcz ukraiński i ogromnej, zapomnianej w Warszawie wielkości befsztyki i rostbefy w „Polonji“, której właścicielem jest nb. Rosjanin, b. dyrektor banku i właściciel ziemski.

Jak dodać do tego wycieczki, spacery, kilka wieczorów mile spędzonych w różnych domach — to staje się jasnym, że gdybyśmy chcieli robić strajki rolne, to nie było na to czasu. Ale swoją drogą dobrze byłoby, gdyby nasz kochany Kwapiński zajrzał na Wołyń: służba folwarczna byłaby mu bardzo wdzięczna, gdyż jest niezorganizowana i odpowiednio, rzecz naturalna, wyzyskiwana przez obszarników, którzy w obawie przed osadnikami i reformą rolną, ogarnęła gorączka robienia pieniędzy za każdą cenę.

Jest to jedno z wrażeń wołyńskich, bo chociaż przyjechałem wypocząć, żyłka dziennikarska kazała mi obserwować, rozpytywać się.

Temi wrażeniami chciałbym podzielić się z czytelnikami „Roba“.

W ciągu tych kilkunastu dni, które spędziłem na Wołyniu, byłem w Krzemieńcu, Dubnie i Równem.

Przekonałem się, jak dalece miałem rację twierdząc w artykułach, że Wołyń nie jest krajem polskim. Żywioł polski jest tam kroplą w morzu ukraińsko - żydowsko - rosyjskiem.

Zacznę od Krzemieńca. Śliczne, urocze miasteczko, położone w kotlinie, wśród malowniczych gór, pokrytych dębowemi lasami z przecudną malowniczą okolicą.

Krzemieniec co do swej zewnętrznej szaty — robi wrażenie miasta nawskroś polskiego. Jest taki jaki był za czasów Czackiego. Centrum miasteczka stanowi gmach Liceum z cudownemi krużgankami, wszystkie kościoły i cerkwie w stylu barokowym, na przedmieściu moc starych dworków z wysmukłemi kolumnadami i pięknemi ogrodami, na rynku małe domki żydowskie; zajazdy z podsieniami i łamanemi dachami.

Nadaje to wszystko miasteczku urok nieprzeparty — wciąż tłucze się myśl: tak samo wyglądał Krzemieniec, gdy po tych salach chodził Czacki, wodząc rozmiłowanymi oczyma po swych uczniach, taki sam był Krzemieniec, gdy w tym ogromnym parku biegał i bawił się mały Słowacki. Tyle tam zachowało się jeszcze pamiątek wielkiej przeszłości, że obowiązkiem poprostu Wyczółkowskiego, Trzebińskiego, Cieślewskiego, Stankiewiczówny, Jabłczyńskiego jest odwiedzić Krzemieniec — a będą mieli tysiące cudownych tematów malarskich.

A trzeba spieszyć się, bo już coraz więcej na miejsce starych domków powstaje kamienic w stylu małomiasteczkowego żydowskiego „moderne“.

W jednym z kościołów w Krzemieńcu jeszcze za czasów caratu, z inicjatywy Antoniego Minkiewicza, wówczas studenta, a zawdzięczając protekcji Władysława Żukowskiego, który, jak wiadomo, miał w Petersburgu wpływowe stosunki, pozwolono postawić ładny pomnik Słowackiego, dłuta Szymanowskiego.

Na pomniku między innemi wyryto: „Zaklinam, niechaj żywi nie tracą nadziei“. Znane te słowa tam w Krzemieńcu, kolebce Słowackiego, dziś wywierają wstrząsające wrażenie swą proroczą prawdą.

Wbrew twierdzeniu korespondenta „Gazety Warszawskiej“, że nie można odszukać grobu matki Słowackiego, z łatwością go odnalazłem na starym cmentarzu, notabene wspólnym dla katolików, unitów i prawosławnych. Jest on w dobrym stanie i starannie utrzymany przez grono miejscowych pań.

Nad miastem góruje wysoka, a stroma — góra „Królowej Bony“ z ruinami zamku, który swego czasu zdobył szturmem Krzywonos. Nazwa ta powstała stąd, że Krzemieniec należał do królewskich dóbr, oddanych Bonie.

Niedaleko od Krzemieńca pusty zamek Wiśniowieckich, ale w zupełnie dobrym stanie, z przepięknym starym parkiem. Zamek ten z powodzeniem mógłby naprzykład być oddany przez Rząd jakiejś instytucji, któraby mogłaby uczynić z Wiśniowca cudowne sanatorjum i letnisko dla uczonych, pisarzy, artystów, gdzieby znaleźli odpoczynek.

Wiśniowiec należał ostatnio do jakiegoś Rosjanina, który z licytacji jeszcze przed wojną wszystko rozprzedał z wewnętrznego urządzenia zamku, gdzie każdy lichtarz, każda klamka była dziełem artystycznem.

Dziś ten majątek winien przejść na własność Rządu, jako opuszczony, ale pono poluje na ten majątek hr. Grocholski, który widocznie nie bez słuszności kpi z reformy rolnej i osadnictwa.

Wracam jednak do Krzemieńca.

W tej zewnętrznej, pięknej, starej ramie Krzemieńca zawiera się treść tak obca duchem i mową tej ramie.

Krzemieniec to typowe rosyjsko - żydowskie miasteczko. Słyszy się tylko żargon i język rosyjski, którym posługuje się moc Żydów. Polacy — to przeważnie urzędnicy. To samo da się powiedzieć o Dubnie i Równem.

Równe jednak, które jest i zewnętrznie typowem rosyjskiem miastem, staje się dużem miastem handlowem o ogromnej przyszłości.

W Równem skupi się handel Polski z Rosją i Ukrainą zakordonową.

Widać jak handel polski już szykuje się do najścia handlowego na Rosję.

W Równem kilka filji solidnych banków polskich, moc filji różnych domów handlowych, towarzystw transportowych i t. d., pozatem tysiące „rycerzy handlu“ z całej Polski, czekających chwili, gdy będą mogli ruszyć na Rosję.

Dlatego też w Równem moc restauracji, kawiarń, gdzie ci rycerze pieniądza, przepijają i przegrywają miljony.

Już dziś życie handlowe wre na Wołyniu.

marek za sztukę, z warunkiem, że Dyrekcja kolejowa podbuduje 7 kilometrów kolejki wązkotorowej ze stacji Płoszyce.

Powyższe warunki Dyrekcja przyjęła, a Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych podkłady przygotował.

Tymczasem zamiast zbudowania kolejki Dyrekcja zawarła kontrakt z prywatnym przedsiębiorcą na przewóz tych podkładów końmi, płacąc przedsiębiorcy po 87 marek od sztuki, zrzekając się wybudowania kolejki.

Na takie załatwienie sprawy przez Dyrekcję, Okr. Zarząd Lasów Państw. w Siedlcach nie zgodził się, ponieważ przewóz tych samych podkładów prywatny przedsiębiorca zgodził się wykonać po cenie niższej, t. j. 50 marek za sztukę, włącznie z budową kolejki wązkotorowej. Pozostaje tylko obawa zabrakowania podkładów, jak to miało już miejsce w nadleśnictwie Ostrołęckim, leśnictwie Dąbrówka, gdzie Dyrekcja zabrakowała 40.000 podkładów.

3) Na kilkakrotne żądanie Dyrekcji Kolejowej, Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Siedlcach przygotował na wiosnę budulec do tartaku w nadleśnictwie Siemiatycze, leśnictwie Żurobice, oraz w leśnictwie Mętna.

Materjał dotychczas nie jest wywieziony przez Dyrekcję i prawdopodobnie zostanie w lesie i ulegnie zepsuciu.

4) Prowadzony przez Dyrekcję kolejową tartak państwowy w Fronołowie w ubiegłym tygodniu spłonął, przynosząc Skarbowi Państwa stratę około 30.000.000 marek.

5) Podobno T-wo Eksport drzewny w Warszawie sprzedało w Białowieskiej puszczy kupcowi Hellerowi sześć tysięcy metrów drzewa w stanie okrągłym, a tę samą partję drzewa i w tej samej ilości Heller sprzedał Dyrekcji kolejowej, jako 9 tysięcy metrów drzewa, czyli o 50% więcej, niż posiadał i Dyrekcja ilość podaną przez Hellera przyjęła.

Czy nie należałoby powyższej tranzakcji poddać rewizji Izby Kontroli Państwa?

6) Pan Landsberg niewiadomo dla jakich potrzeb kolejowych zakupił w Białowieży 40.000 metrów papierówki. Jak nas informowano w specjalnym wydziale eksportu drzewnego w Dyrekcji kolejowej Wil. w Siedlcach, papierówka przeznaczona jest na eksport za granicę.

Czy wiadomą jest p. Landsbergowi Uchwała Rady Ministrów z dnia 18 marca r. b. o przekazaniu eksploatacji leśnych Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych i dlaczego dotychczas p. Landsberg zajmuje się nie swojemi rzeczami, wprowadzając w ten sposób zamęt w administracji państwowej.

7) Dyrekcja kolej. p. Landsberga kupiła w Nadleśnictwie Rajgród 220 metrów drzewa opałowego. Dla wywiezienia tegoż drzewa sprowadziła parowóz i 22 wagonetki z obsługą: maszynistę, pomocnika, palacza i kilku ludzi do ładowania.

Koszta przewiezienia, węgiel, smary, ładowanie i wyładowanie kosztowało Dyrekcję kolej. przeszło 400 marek za metr. Tymczasem wywiezienie tej samej ilości opału końmi kosztowałoby 22 tysiące marek, czyli Skarb Państwa stracił na tem 66 tysięcy marek.

8) W gazetach codziennych Radomska Dyrekcja kolejowa poszukuje kupna materjałów drzewnych. Wobec tego, że Dyrekcja kol. Wileńska materjały drzewne sprzedaje na prywatnym rynku i nawet na eksport, to czy nie byłoby racjonalniej materjały te przekazać Dyrekcji Kol. Radomskiej, lub też przedsiębiorcom budowlanym, którym Dyrekcja p. Landsberga nie wydaje materjałów drzewnych dla budowy i remontu budynków kolejowych, zmuszając ich przez to do zakupu materjałów po cenach wygórowanych.

9) Na mocy Ustawy Sejmowej wszystkie kolejki wązkotorowe mają być zarejestrowane przez Ministerjum Kolei. W tym celu przy Dyrekcji Kolei Wileńskiej powstał Urząd kolejek wązkotorowych, który zamiast przyczynić się do rozwoju przemysłu drzewnego, stale utrudnia wszystkim pracę nad odbudową przemysłu.

Nawet nie można dziś przewieźć taboru i urządzeń kolejki wązkotorowej na miejsca eksploatacji bez pozwolenia p. Landsberga, który, prowadząc sam eksploatację drzewną, rozumie się, robi wszelkie trudności nietylko firmom prywatnym, ale, jak nam wiadomo, i Okr. Zarz. Lasów Państwowych w Siedlcach.

Kiedyż nareszcie p. Landsberg przestanie zajmować się eksploatacją lasów?

H. Ireński.

Z komisji skarbowo-budżetowej.

Obrady komisji skarbo-budżetowej, która zebrała się dla rozpatrzenia przedłożonego przez Rząd preliminarza budżetowego, przybrały dziwny charakter. W chaotycznej i często bezprzedmiotowej dyskusji jedynie przemówienia tow. Diamanda stały na poziomie, którego wymagają obecne ciężkie położenie państwa i troska o naprawę sytuacji gospodarczej kraju, wywołanej dotychczasową gospodarką państwową, a doprowadzoną z powodu wolnego handlu do obecnego stanu ciężkiego przesilenia. Towarzysz nasz poddał sytuację surowej krytycznej ocenie, starał się uwydatnić powody i źródła obecnego wstrząsu gospodarczego, szukał skutecznych środków naprawy i wskazywał je komisji.

Natomiast inni mówcy zajęli się poprostu kombinacjami rządowemi, albo jeżeli zajmowali się sprawą, która stoi na porządku dziennym, to w ten sposób, że, jak p. Wł. Grabski, albo uczony finansista z klubu Dubanowicza Buczny znajdowali lekarstwo na dolegliwości finansowe poprostu w podniesieniu wszelkich taryf przewozowych etc. W dyskusji generalnej nad budżetem kłócono się o teki; endecy napadali na piastowców, nie przebierając w środkach, a ludowcy zawzięcie się bronili. Demagogja z obu stron rozpanoszyła się w komisji na dobre; do turnieju przystąpił jeszcze p. Stapiński, który nie poskąpił zarzutów rządowi Witosa. A i sam p. Witos, który zabrał głos w końcu wczorajszego posiedzenia, nie o wiele wyżej wzniósł się nad ogólny poziom dyskusji i również poświęcił całe swe przemówienie na polemikę z przeciwnikami Rządu i tak samo, jak inni mówcy, sprowadził całą sprawę do pytania, jak ma wyglądać najnowsza kombinacja rządowa, wyrażając swą gotowość do ustąpienia i nawołując opozycję do objęcia rządów — nie poruszając wcale problematów gospodarczych.

Komisja wykazała swą zupełną nieudolność w tem, co do niej należy. Całe tragiczne zagadnienie obecnej doby sprowadzono do kwestji takiego czy innego gabinetu. Ale nie jest rzeczą komisji decydowanie o Rządzie. To należy do Sejmu, który powinien niezwłocznie być zwołany, jak tego domaga się w swoim wniosku tow. Diamand.

Jesteśmy w stanowczej opozycji wobec Rządu p. Witosa i w Sejmie będziemy głosowali przeciwko niemu. Ale komisja nie może zastępować Sejmu i służyć endecji za narzędzie odwracania uwagi od katastrofalnej polityki gospodarczej, za którą endecja ponosi taką samą odpowiedzialność, jak Rząd p. Witosa.

***

Wczoraj komisja skarbowo-budżetowa w dalszym ciągu odbyła dwa posiedzenia w obecności prez. Witosa, min. skarbu Steczkowskiego, oraz Marszałka Trąmpczyńskiego. Przewodniczył tow. Diamand.

Pos. Hirszhorn (Związek Posłów Nar. Żydowskiej) utrzymuje, że etatyzm dlatego doznał fiasca, iż nie był zaprowadzony ze względów socjalnych, lecz dla usunięcia Żydów od spraw gospodarczych i ułatwienia protekcji partyjnej. Jedyną drogą wzmocnienia zaufania do marki polskiej zagranicą jest zaprowadzenie praworządności w Polsce i zaniechanie szykan wobec obywateli narodowości niepanującej.

Marszałek Trąmpczyński zabiera głos, aby powiedzieć, że stemplowanie i redukcja marek jeszcze bardziej utrudniłyby zyskanie w świecie zaufania dla naszej gospodarki. Aby je zdobyć, musimy zdecydować się na wielką daninę, równą w procentowym stosunku do majątku, nie przeciągając jednak struny. Chodzi nietyle o jej efektywny wynik, ile o to, żeby świat widział nasze wysiłki wydostania się z obecnej sytuacji. Dalej p. Marszałek wywodzi, że przy ocenie stosunku walut nie ma się do czynienia z realnemi pojęciami. Cena towaru zależy od tego, jaką wysokość jej się nada. Tylko świat musi ją uznać. P. Marszałek komunikuje, iż zna takich, którzy mu oświadczyli, że chętnie oddadzą połowę majątku, jeżeli pomogą Rzeczypospolitej. Nie uczynią oni tego, jeśli będą trwały w Polsce strajki (!!). W końcu zwraca się do posłów socjalistycznych, aby doprowadzili do zaprzestania strajków. Urzędnik, któremu płaca nie wystarcza, może służbę opuścić; to jest jedyna odpowiedź, jaką mu państwo dać może.

P. Buczny (Nar. Chrz. Str. Lud.) proponuje podniesienie wszelkich taryf, a zarazem oświadcza, że wszyscy musimy wziąć na siebie ciężar Rządu i jego stronnictwo jest do tego gotowe.

Tow. Diamand stwierdza, że propozycja p. marszałka o daninie nie jest nowa i nawet obecny minister skarbu ma w zanadrzu taką daninę. Zachodzi jednak kwestja, czy w formie zaproponowanej przez Marszałka odpowie ona oczekiwaniom. 20%-wa pożyczka przymusowa tonie w budżecie tegorocznym, jak kropla w morzu. Jakąż można pobrać daninę, „nie chcąc struny przeciągać", jak się wyraża p. Marszałek? Jednorazowa niebolesna danina nie uratuje sytuacji. Dalej, odpowiadając na apel Marszałka do socjalistów, aby zaprzestali strajków w imię miłości Ojczyzny, zwraca tow. Diamand uwagę, że w tej sali zasiadają także przedstawiciele robotników, politycznie b. zbliżeni do p. Marszałka. Strajki obecne nie mają charakteru partyjnego, obejmują całą klasę robotniczą i urzędników. Radzi zwrócić się do N. D., która zalicza zastępy urzędników do swych stronników, czy do Ch. D. i do N. P. R.

Po oświadczeniu wybitnego przedstawiciela wielkiej własności ziemskiej i uznanego „ofiarnego" patrjoty, że celem uchylenia się od płacenia podatków ziemianie zmniejszą wytwórczość rolniczą, nie wolno p. Marszałkowi zwracać się do robotników i urzędników, aby głodem morzyli siebie i swoje rodziny. Tu nie o światopogląd chodzi, lecz o zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Zniesienie gospodarki społecznej, zwanej „etatyzmem" i oddanie społeczeństwa na łup wolnego handlu z góry i z nieubłaganą konsekwencją musiało doprowadzić do szalejącej obecnie drożyzny.

P. Grabski zapomina, że państwo dostarczało chleb po 20 mk. za kilo, gdy obecnie kilo kosztuje 145 mk. Jeżeli p. Grabski chce poznać skutki wolnego handlu, niech uda się do Poznańskiego: tam była gospodarka państwowa i tam wolny handel wywołał rewolucyjny wstrząs, który do końca jeszcze nie doszedł. Metoda mnożnikowa p. Grabskiego robi w umysłach spustoszenia. Poseł Buczny proponuje, żeby taryfę kolejową pomnożyć przez 3, 4 albo 5, ale nie wiem, czy wiadomem mu jest, że pomnożenie przez 3 spowoduje wzrost kosztu przewozu pudu drzewa do Warszawy do 50 mk. Zmniejszonoby deficyt kolejowy, powiększyłby się deficyt gospodarki społecznej. Tak wygląda frazes o podwyższeniu wytwórczości.

P. Buzek (P. S. L.) jest zdania, że Rząd uczynił wiele, aby wyciągnąć wóz państwowy z grzęzawiska i wylicza szereg zasług rządowych, jak naprawa kolejnictwa, walka z epidemjami etc. Dalej krytykuje ustawę budżetową, którą uważa za niewystarczającą i wytyka projektowi budżetu, że ten przewiduje sumy dyspozycyjnę, uchylając się od kontroli Sejmu. Wypowiada się przeciwko zbytniemu centralizmowi. W sprawie mechanicznego mnożnika p. Grabskiego opowiada się za stanowiskiem przeciwników p. Grabskiego, gdyż takie mechaniczne traktowanie skomplikowanych spraw jest bezcelowe.

Na popołudniowem posiedzeniu pierwszy przemawiał **pos. Osiecki**, który poświęcił swe przemówienie przeważnie na obronę Rządu. Stara się dowieść, że przyczyną drożyzny nie jest wyłącznie wolny handel; twierdzenie to może mieć pewne uzasadnienie w stosunku do b. dzielnicy pruskiej, gdzie wolny handel wywołał naprawdę przewrót w płacach, jednak utrzymanie innego systemu w jednej dzielnicy było niedopuszczalne. P. Osiecki krytykuje dalej metodę dyskusji i uważa, że nie będzie z niej konkretnych rezultatów i podkreśla przesadę pesymizmu w przemówieniach przedmówców. Sedno dyskusji generalnej budżetowej sprowadza się do kwestji politycznego zaufania do rządu. Stronnictwo mówcy domaga się wyjaśnienia sytuacji sejmowej. Mówca podkreśla, że stronnictwo mówcy pragnie złożyć z siebie odpowiedzialność za rządy w kraju, i apeluje do opozycji z prawicy, by ta w konsekwencji swego stanowiska objęła rządy. Wreszcie zwraca się w ostry sposób przeciw N. D.

Oświadcza, że w porozumieniu z pos. Loewensteinem, który cofa swój poprzedni wniosek, stawia następujący wniosek zmodyfikowany:

> Komisja skarbowo - budżetowa po przeprowadzeniu dyskusji ogólnej przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza budżetowego każdego ministerjum.

P. Głąbiński, polemizując z p. Osieckim, stawia zarzut niekonstytucyjności budżetu ze względu na zbytnią ogólnikowość, szczególnie budżetu Min. Spr. Wojsk. Charakteryzuje sytuację obecną, jako kryzys polityczny wewnętrzny. Krytykuje politykę zagraniczną, jako chwiejną, podkreśla, że rząd obecny nie umiał zapanować nad korupcją i anarchją w kraju. Powraca do sprawy ustąpienia Grabskiego z gabinetu koalicyjnego i omawia rolę ludowców w polityce podatkowej państwa, podkreślając uchylenie się ludowców od świadczeń na rzecz państwa. Przechodząc do systemu monopolów, zarzuca zbyt słabą gospodarkę monopolową. Podnosi konieczność określenia wartości marki i analizuje związek między kursem marki, a ogólną sytuacją budżetową i finansową państwa. W sprawie wolnego handlu stronnictwo mówcy — twierdzi obłudnie p. Głąbiński — przekłada sekwestr ogólny nad wolny handel (?), lecz połowiczne środki, stosowane poprzednio, sprzyjały tylko paskarstwu. Wobec tego stronnictwo mówcy wypowiedziało się przeciw postawionemu sekwestrowi — licząc jednak na to, że rząd przez odpowiednie zakupy stworzy korektywę wolnego handlu. To się nie stało. (P. Głąbiński, jak zresztą dość często, i w tym wypadku poprostu skłamał. Sam był pierwszym, który w ubiegłym jeszcze roku wypowiedział się w Sejmie przeciwko sekwestrowi i kontyngentowi zbożowemu, a za wolnym handlem). Mówca imieniem Zw. Lud. Nar. stawia wniosek następujący:

> Nie mając zaufania do obecnego rządu i jego zdolności do wyprowadzenia gospodarstwa państwowego z ciężkiego położenia, komisja skarbowo - budżetowa, przechodząc do krytycznego ocenienia szczegółów preliminarza budżetowego, stwierdza, że jedynie zasadnicza zmiana Rządu i systemu rządzenia może doprowadzić do naprawy państwowych stosunków finansowych i monetarnych.

Przewodniczący tow. Diamand odczytuje wnioski zgłoszone — Stapińskiego opozycyjny — w treści pokrywający się z wnioskiem Głąbińskiego i wniosek Osieckiego — prostego przejścia do porządku dziennego.

Pos. Kędzior stwierdza, że winy, o których mówili przedstawiciele opozycji, spadają na wszystkie rządy dotychczasowe.

Pos. Stapiński omawia poglądy komunistów na sytuację w Polsce, stwierdza radość tej grupy z sytuacji obecnej i zapytuje prezydenta ministrów o stanowisko jego w tej sprawie. Domaga się wypowiedzenia się prezydenta ministrów. Wysuwa hasło rządu chłopsko-robotniczego, podkreślając konieczność objęcia czołowego stanowiska w rządzie przez socjalistów.

Pos. Kowalczuk (P. S. L.) atakuje Zw. Lud. Nar. za jego stanowisko w sprawach podatkowych. Podkreśla, że P. S. L. może już po 13 miesiącach utrzymywania ciężaru rządów ustąpić.

Skarży się na brak etyki w akcji agitacyjnej w kraju Zw. Lud. Nar. Porównywa stan rzeczy w państwie dziś i za rządów Paderewskiego. Dochodzi do wniosku, że sytuacja zmienia się na lepsze.

Następnie przemawia prez. ministrów Witos, którego przemówienie podamy obszernie jutro, poczem na wniosek pos. Osieckiego odroczono posiedzenie do dziś, 10 rano.

***

Nawiasem dodać musimy, że mimo nalegań i starań zast. przewodniczącego komisji tow. Diamanda, obrady obecne odbywają się w fatalnych warunkach technicznych. Dość powiedzieć, że biuro sejmowe nie postarało się nawet o przyzwoitą obsługę stenograficzną i wczorajsze przemówienie prez. Witosa nie zostało zakomunikowane prasie z tego powodu, że nie było... maszynistki dla przepisania stenogramu. Jest to rzecz zupełnie niedopuszczalna, na którą zwracamy uwagę prezydjum Sejmu.

***

Poseł Woźnicki prosi nas o zaznaczenie, że na onegdajszem posiedzeniu kom. skarb.-budż. mówił o wykroczeniach starosty rypińskiego, p. Heymana, nie zaś starosty Lipińskiego z Włocławka, jak to błędnie zanotowały stenografistki.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie".

Z tajemnic śnień.

...Spojrzałem się po sobie. Byłem cały przemieniony, złoty. A więc jestem już w Bajce, w tem, czego naprawdę niema? Uchyliłem błękitną zasłonę: przez marzenny, elizejski jakiś szafir, jeden z tych, jakie może śnią się śpiącemu w ramionach matki niemowlęciu, albo mogą się zwidzieć w jedynej, wyjątkowej chwili życia, człowiekowi, dorosłemu, (kiedy dusza jego jakby była skąpana w Błękitnym Zdroju Szczęścia), płynęła fala cudnych, wizyjnych, jakby utkanych z różanej mgły, aniołów, płynęła, rozbłyskując Bajką, w modrą, coraz nierzeczywistszą, coraz bardziej niebiańską dal Snu.

...Różanomgliste, arabsko-bajkowe ich skrzydła Rokhów *), lecąc cicho, bez szelestu, śpiewały o Czemś, Nigdy Niebyłem, do czego jednak nieświadomie tęskni, w wewnętrznym, utajonym wichrze jęków i płaczu, Wszystko, Co Jest, lub Kiedykolwiek Było, czy Będzie! Różanomgliste, wenusowo-rozgwieżdżone ich twarze, wpatrzone tęsknie w modrą, niezmierzoną, gubiącą się w mgłach Niebytu, dal Niepodobnego, zalane były szczęsnemi, złotoprzezroczemi, widmowemi łzami, jakie zdolna jest wycisnąć z oczu tylko Bajka!

...Stałem tak, znieruchomiały w boskiej ekstazie, z rogiem błękitnej zasłony w złotej, rozgwieżdżonej dłoni, i patrzyłem, jak zaklęty, w Cud mego Boskiego Snu!

*) Bajecznych ptaków.

Kronika polityczna.

Poselstwo Polskie w Moskwie otrzymało od Komisarjatu Ludowego do Spraw Zagranicznych list treści następującej: „Kom. Lud. do spraw zagr. Ros. Socj. Feder. Resp. Sow. prosi o przesłanie rządowi Rzeczypospolitej Polskiej podziękowania za pomoc, okazaną przez naród polski ludności guberni R.S.F.R.S., dotkniętych nieurodzajem". (P.A.T.).

***

Odpowiadając na ostatni komunikat przedstawicielstwa rosyjskiego w Polsce w sprawie mających się niebawem rozpocząć rokowań między delegatem rumuńskim, oraz republiką Sowietów, legacja rumuńska oznajmia, że depesza, wysłana 10 sierpnia przez przedstawiciela Rosji do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, nie nadeszła do ministerjum spraw zagranicznych do dn. 27 sierpnia, lecz została otrzymana o wiele później.

Przedstawiciel Rosji będzie niezwłocznie powiadomiony o terminie, w którym przybędzie do Warszawy przedstawiciel Rumunji, oczekujący od 4 miesięcy na oświadczenie ze strony rządu sowieckiego o gotowości rozpoczęcia rokowań.

***

„Monitor Polski" z dnia 29 sierpnia b. r. donosi:

„Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 sierpnia r. b. mianował prof. Józefa Wierusz-Kowalskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Królewsko - Holenderskim".

Sprawa Śląska w Radzie Ligi Narodów.

DECYZJA W PAŹDZIERNIKU.

Bytom, 1 września. PAT. Do tutejszych dzienników donoszą, że Rada Ligi Narodów będzie mogła ogłosić swoją opinję w sprawie Górnego Śląska dopiero na początku października. Na podstawie tej opinji Rada Najwyższa wyda swoją decyzję, która zapadnie prawdopodobnie przy końcu października.

PRZEDWSTĘPNE BADANIE KWESTJI.

Genewa, 1 września. (Od specjalnego korespondenta PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ligi Narodów jednomyślnie postanowiła powierzyć przedwstępne zbadanie kwestji delegatom Belgji, Brazylji, Chin i Hiszpanji, a więc tych państw, które jeszcze nie brały udziału w dotychczasowych badaniach. Zadanie wyżej wymienionych przedstawicieli będzie polegało na zbadaniu różnych elementów składowych górnośląskiego problematu na zasadzie dokumentów, przekazanych przez Radę Najwyższą oraz wszelkich innych źródeł informacyjnych. Wzmiankowani przedstawiciele będą mieli prawo wypowiedzenia takiej opinji (tels avis), jaką uznają za właściwą i pożyteczną. Będą też oni mieli prawo wyznaczyć doradców technicznych, przyczem jest pożądane, aby ci doradcy byli z poza liczby tych, którzy już brali udział w naradach dotychczasowych. W tym celu, ażeby dostarczyć informacji lokalnych, któreby mogły być pożyteczne, mieszkańcy Górnego Śląska zarówno Polacy, jak i Niemcy będą mogli być zapytywani o zdanie. Przedstawiciele tych 4 państw będą pracowali zupełnie swobodnie bez ustalenia z góry specjalnej procedury.

WICEHRABIA ISHI UCHYLI SIĘ.

Londyn, 1 września. (PAT.). Biuro Reutera donosi z Genewy: Według wszelkiego prawdopodobieństwa wicehrabia Ishi uchyli się od pozostania nadal sprawozdawcą sprawy górnośląskiej. Co się tyczy ogólnych widoków na rozwiązanie sprawy, to w kołach Rady Ligi panuje nastrój pełen nadziei co do sprawiedliwego rozwiązania kwestji G. Śląska. Obrady jednakże zapewne przeciągną się przez czas dłuższy.

OŚWIADCZENIE MARK. IMPERIALI.

Gdańsk, 1 września. (PAT.). „Danziger Ztg." w telegramie własnym z Rzymu donosi: Dzienniki tutejsze ogłaszają wynurzenia włoskiego delegata do Rady Ligi markiza Imperiali'ego, który oświadczył, że nie należy się denerwować pewnemi różnicami, jakie dotychczas ujawniają się w zapatrywaniach na metodę pracy Rady Ligi Narodów. Imperiali oświadczył, że w Radzie Ligi Narodów zapanował nowy duch: Wszyscy odnieśli w pewnym momencie wrażenie, że nie jesteśmy już delegatami rządów, lecz przedstawicielami myśli, która musi sobie utorować drogę, — przedstawicielami sprawy, która wyklucza egoizm. Według doniesienia Agencji Stefaniego, wśród delegatów do Rady Ligi zdaje się panować przekonanie, że decyzje Rady nie zapadną przed początkiem października. To samo doniesienie zaznacza, że Rada Ligi wyłączyła narazie punkty, co do których Anglja i Francja już się porozumiały, a zajmują się tylko temi punktami, których dotąd nie można było uzgodnić.

— Rzymska „Tribuna" dowiaduje się, że pierwszy batalion włoskich wojsk posiłkowych przybędzie na G. Śląsk 1 września. Drugi batalion, złożony z bersaglierów, odjedzie na Śląsk z końcem tego tygodnia.

— Donoszą z Ostendy, że przybyły tam 2 bataljony piechoty angielskiej, które niebawem udadzą się na Górny Śląsk.

— Wczoraj zniesiony został stan oblężenia w powiecie gliwickim miejskim i wiejskim oraz w powiecie strzeleckim.

— Dnia 31 sierpnia b. r. władze koalicyjne skonfiskowały w Katowicach olbrzymią ilość broni i amunicji w chwili, gdy ją przewożono z dworca do pewnego domu przy ul. Szyllera. W piwnicy wspomnianego domu znaleziono ogromne zapasy materjału wojennego, na dworcu zaś skonfiskowano jeszcze 5 wagonów, pełnych broni i amunicji.

Z Rosji Sowieckiej.

WYKRYCIE SPISKU W PETERSBURGU.

Moskwa, 1 września. (E. E.). W związku z wykryciem rozgałęzionego spisku antysowieckiego w Petersburgu, ogłoszono tam stan oblężenia. Do Petersburga udaje się z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami znany działacz który uchodzi za jednego z najenergiczniejszych członków Rady Gospodarstwa Ludowego (Sownarchoza), Milutin. Jego rozkazom podlegać będzie prezes komuny petersburskiej, Zinowjew.

Czrezwyczajka wydała bardzo długi urzędowy komunikat o likwidacji wielkiego spisku w Petersburgu, zorganizowanego przez połączone organizacje kadetów, eserów, mieńszewików i flotę bałtycką. Wymienione są między innemi następujące nazwiska osób zamieszanych w spisku: lejtenant Lebiediew, profesor Taganow, podpułkownicy Szwedow i Iwanow, biolog Kozłowskij, prof. Łazarowskij, prof. Manuchin, monarchista Popow, mieńszewicy Bogomołow, Nazarow, Jastrebow, marynarz Komarow, Orłowskij, kapitan Mojao, podpułkownik Durnowo, kontradmirał Zubarow, kapitan Sacharow.

Pozatem wymienieni są jako uczestnicy spisku: generał Wrangel, generał Władimirow, Kartaszew, Struwe, Kokowcew, Iwanickij. Z działaczów finlandzkich komunikat wymienia profesora Grima, generała Elwongrena i innych. Komunikat wielokrotnie podkreśla udział w pracy spiskowców biur wywiadowczych fińskiego, francuskiego, amerykańskiego i angielskiego. Kierunek polityczny spisku był skrycie germanofilski. Pułkownik de Strem był wydelegowany do Berlina. Organizacja bojowa wykonała 15 zamachów na komunistów. Wysadziła w powietrze pomnik Wołodarskiego, podpaliła drewniane trybuny, wystawione na uroczystości majowe. Komunikat głosi, że spiskowcy zamierzali zabić Ancelewicza, komisarza floty Kuźmina, Maksyma Gorkija i prezesa Komuny petersburskiej Zinowjewa. Przygotowywany nadto zamach na pociąg Krasina. Zamierzano podpalić wielkie składy Nobla. Komunikat zaznacza, że wszyscy czynni członkowie spisku zostali odpowiednio ukarani, to znaczy rozstrzelani. Z Petersburga donoszą o dalszych masowych aresztowaniach i rozstrzeliwaniach.

ROZWIĄZANIE KOMITETU POMOCY GŁODNYM.

Moskwa, 1 września. (E. E.). Po zaaresztowaniu całego składu komitetu pomocy głodnym zostali wkrótce zwolnieni: Wiera Figmor, tołstojowiec Czortkow, akademik Łazarew, artysta Juzid, profesorowie Tarasiewicz, Djatraptow, Rożanow. Nazajutrz po aresztowaniu zwolniono córkę Lwa Tołstoja Aleksandrę. W dniu tym ukazał się dekret wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, rozwiązujący komitet pomocy głodnym. Jednocześnie ogłoszono urzędowo o podpisaniu umowy z Nansenem i o założeniu w Rosji jego organizacji. Według doniesienia urzędowego Nansen nie poczynił w umowie żadnych zastrzeżeń specjalnych. W ten sposób zaprzeczono pogłoskom, jakoby Nansen żądał udziału w jego organizacji przedstawiciela rosyjskiego komitetu pomocy. Aresztowani członkowie komitetu zostali osadzeni w czrezwyczajce. Gołowin, Kiszkin, Prokopowicz, Kuskowa i Bekendorf zostali już przewiezieni do więzienia Butyrskiego. Osobom tym inkryminowana jest akcja przeciwrządowa. W mieszkaniach ich odbyły się szczegółowe rewizje.

SKŁAD ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa, 1 września. (PAT.). Ogłoszono sprawozdanie liczbowe partji komunistycznej. Ogólna liczba członków partji wynosi 193 000. W tem 89% mężczyzn. Według zawodów: 45% robotników. Nie należących do związków zawodowych 48%. Według wieku: do lat 20, 6%, do lat 30—47%, ponad lat 30 — 37%. Wśród mężczyzn jest osób z wykształceniem średniem i wyższem 12%, wśród kobiet 31%. Dawnych członków, należących do partji jeszcze przed rewolucją jest 11%, reszta, t. j. 89% wstąpiło do partji po rewolucji. Z ogólnej liczby członków partji 3%7 pracuje w urzędach sowieckich, 22% służy w czerwonej armji, ,11% w przemyśle, 2% rzemieślników, w gałęziach transportowych pracuje 7%, w gospodarstwach wiejskich 5%, wyłącznie w komitetach partyjnych 4%, w zarządach związków zawodowych 3%.

— W związku z wykrytym w Petersburgu spiskiem przeciwko władzy sowieckiej, odbywają się w Moskwie obławy publiczne.

— Donoszą z Mongolji, że baron Ungern, wraz ze swoim sztabem i świtą przyboczną, został wzięty do niewoli.

— Z Władywostoku donoszą o strajku powszechnym. Strajkują nietylko robotnicy fabryczni, lecz i urzędnicy.

— Przystąpiono do reorganizacji „Zakładów Iżorskich", w celu przystosowania ich wyłącznie dla remontu taboru kolejowego. Przewiduje się, że w pierwszym roku zakłady te odremontują 30 parowozów.

Sprawa administracji i kontroli Wisły

Gdańsk, 1 września. (P.A.T.). Dnia 26 sierpnia r. b. wniósł Rząd Polski do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Hakinga, protest przeciwko rozstrzygnięciu prezydenta Rady Portu w Gdańsku, Reynier, dotyczącego administracji i kontroli Wisły. Rząd Polski domaga się w tym proteście, aby administracja i kontrola Wisły na przestrzeni od Tczewa do Schiewenhorstu podlegała wyłącznie Polsce. Prezydent Rady Portu, Reynier, w decyzji swojej z dnia 5 sierpnia r. b. przychylił się w tej sprawie do stanowiska w. m. Gdańska, orzekając, że tę część Wisły uważać należy za drogę wodną, podlegającą administracji i kontroli Rady Portu. Wysoki Komisarz Ligi Narodów zawiadomił 31 sierpnia r. b. Senat gdański o tym proteście, wzywając go zarazem do przedstawienia stanowiska gdańskiego. Senat gdański deklarację swoją już zakomunikował Hakingowi dziś, dnia 1 września, wobec czego już w najbliższym czasie należy oczekiwać decyzji w tej sprawie wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Rokowania angielsko-irlandzkie

Londyn, 31 sierpnia. PAT. Havas. Według ostatnich wiadomości, odpowiedź sinfeinistów do Lloyd'a George'a nie nadejdzie do Londynu przed końcem tygodnia.

Walki w Irlandji

Belfast, 1 września. PAT. Havas. Walki pomiędzy ulsterczykami i nacjonalistami irlandzkimi w dniu wczorajszym doszły do szczytu zaciętości. Uzbrojeni ekstremiści irlandzcy zajęli centrum miasta i ostrzeliwują wszystkie główne ulice. W licznych punktach miasta wciąż powtarzają się krwawe starcia pomiędzy sinfeinistami a policją angielską. Samochody opancerzone krążą po całem mieście. Wśród ludności zapanowała panika. Normalny bieg życia uległ całkowitemu zawieszeniu.

Manifestacje republikańskie w Berlinie

Berlin, 1 września. E. E. W środę odbyła się w Berlinie olbrzymia manifestacja za ustrojem republikańskim. Prezydent policji zarządził daleko idące środki ostrożności. W Lustgarten zebrało się kilkadziesiąt tysięcy osób, przyczem niesiono sztandary czerwone, oraz czarno-czerwono-złote. Do tłumu przemawiali posłowie socjalistyczni. Domagano się dymisji rządu oraz rozwiązania reichswehry i policji ochronnej. Do zaburzeń nie doszło

Sprawa Zachodnich Węgier

Wiedeń, 1 września. E. E. Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych Rada Ambasadorów w Paryżu wystosowała do rządu węgierskiego krótkoterminowe ultimatum, żądające przekazania Węgier Zachodnich Austrji.

Budapeszt, 1 września. E. E. Premjer węgierski hr. Bethlen oświadczył, że Węgry nie ustąpią zachodnich komitatów Austrji, dopóki rząd austrjacki nie wypłaci Węgrom 8 i pół miljarda koron za majątki państwowe Węgier Zachodnich.

Hannower, 1 września. P.A.T. (Radjo). Na propozycję koalicji wojska austrjackie, przeznaczone do zajęcia zachodnich Węgier, zatrzymały się w pogotowiu na granicy.

Wiadomości telegraficzne.

— Były generalny delegat, Gałecki, pożegnał się we wtorek z urzędnikami delegatury, nazajutrz zaś wyjechał ze Lwowa.

— W piątek odbędzie się posiedzenie komitetu zjazdowego dziennikarzy polskich.

— Nauka we wszystkich szkołach na terenie

O kulturę muzyczną.

Muzyka a związki zawodowe.

Czytelnicy przypomną sobie zapewne tak samo zatytułowany artykuł z przed kilku miesięcy*). Myśl jego istotna była następująca:

Muzyka u nas cierpi na brak rozpowszechnienia w masach, a produkcje muzyczne — na chaotyczność i bezplanowość. To drugie jest konsekwencją pierwszego. Kultura muzyczna nie powstanie u nas, dopóki nie uprzystępni się jej warstwom, które nieodczuwają dotąd potrzeby dobrej muzyki. Zdobywanie zaś dla muzyki mas może zarazem iść w parze z udzielaniem jej planowem, racjonalnem, przyczem do pracy dla tego celu powinny przystąpić w wysiłku, organicznie zespolonym — istniejące instytucje muzyczne, jak Filharmonja (muzyka symfoniczna), Konserwatorjum, jako przybytek muzyki kameralnej i opera.

Niektórzy sądzą, że kultura muzyczna może być tylko udziałem jednostek, lub, w najlepszym razie, pewnej towarzyskiej garstki. Ma to być tak zwana „prawdziwa" kultura. Coś, jakby przywilej pięknych duchów. To pojęcie kultury, identyfikujące ją z wyjątkowością pewnych indywiduów, z ich wyższą przez to wartością — jest nietyle błędne, ile inne od tego, które tu właśnie mam na myśli. Mnie chodzi tutaj nie o kulturę wyjątkowo wartościowych jednostek, ale o możliwie wysoki stopień kultury ogólnej. Produkcje muzyczne, które byłyby dostępne zawsze tylko dla jakichś garstek, nie podniosą nigdy kultury muzycznej całego narodu, całego społeczeństwa.

Warunkiem powstania kultury muzycznej w tym właśnie sensie — jest, aby stała się potrzebą mas.

Rozpowszechnienie muzyki jest ponadto, z czysto gospodarczych powodów, warunkiem podniesienia się wzmożenia się twórczości muzycznej. Produkt duchowy, jak każde inne dobro, musi być zapewniony zbyt, inaczej tworzenie nie opłaca się. Dopiero masowe zapotrzebowanie muzyki umożliwi jej rozwój nad każdem polu.

Tymczasem u nas muzyka jest dotychczas potrzebą przeważnie t. zw. warstw wyższych. Znaczy to, mówiąc dokładniej a zgodnie z prawdą: warstw uposażonych w pieniądze. Wszelkie imprezy muzyczne obliczone są głównie na „zbyt" wśród tych warstw. To zaś powoduje samo przez się dalszą charakterystyczną cechę naszego życia muzycznego: indywidualistyczny, a społeczny sposób traktowania produkcji muzycznych, w konsekwencji zaś: konkurowanie ich pomiędzy sobą (nie współzawodnictwo artystyczne mam tu na myśli!), rozbieżność i wspomnianą wyżej chaotyczność. To wszystko znów pod względem czysto materjalnym czyni je nieekonomicznemi.

Urządzanie produkcji muzycznych dla mas może więc nietylko być wolne od wszystkich powyższych wad idealnych, ale także nierównie ekonomiczniejsze od dotychczasowych.

Ten ostatni moment prowadzi nas wprost do jednej z najistotniejszych przeszkód w urzeczywistnieniu celów, o których tutaj mowa. Wszystkie istniejące przedsiębiorstwa muzyczne, nie wyłączając nawet Opery, będącej własnością miasta, posiadają charakter prywatno-kapitalistyczny, t. j. obliczony na zysk. Możliwie największy dochód jest ich celem pierwszym, przed którym wszystkie inne, także i artystyczne, muszą uginać karku. Wyłączmy z kalkulacji tych przedsiębiorstw czysty zysk, wyobraźmy sobie ich organizację tak, aby opłaty pobierane pokrywały tylko istotne koszta, a muzyka stanie się nierównie tańszą i przez to samo wszystkie postulaty, wyżej wysunięte, bliższe urzeczywistnienia.

Czyli: jeżeli uznamy za słuszną i pilną konieczność kultury muzycznej, należy krzewienie jej w masach zorganizować inaczej, aniżeli dotychczas.

Jak?

Oto właśnie zagadnienie do rozstrzygnięcia.

Życie dało na nie w ubiegłym sezonie odpowiedź samorzutną, sprawiwszy, że przeszło 50 związkw zawodowych i zrzeszeń weszło z sobą w porozumienie, wyłoniło znaną „Międzyzwiązkową Komisję Kulturalno - Artystyczną", a w dziedzinie muzyki „Komisję muzyczną", która, choć późno, bo w marcu dopiero, rozpoczęła działać, zdołała jednak doprowadzić do skutku pięć udatnych koncertów kameralnych. Pod względem artystycznym koncerty te urzeczywistniły postulaty, o których wyżej mowa, przedewszystkiem jeden z najważniejszych: bezkompromisowość zamierzeń w stosunku do jakichkolwiek innych względów. Jako kameralne, nie mogły, z powodów zresztą czysto technicznych, przyciągnąć mas. Ale też były one dopiero pierwszym krokiem.

W każdym razie zeszłoroczna „Komisja międzyzwiązkowa" wskazała właściwą drogę do urzeczywistnienia zamierzeń, wyżej wyłuszczonych do rozpowszechnienia muzyki przez zbudzenie jej potrzeby w masach.

Na państwo dzisiejsze nie ma co liczyć: ono kultury wogóle rozpowszechniać nie chce i nie umie, cóż dopiero kulturę muzyczną... Akuratnie na to, jak na oświatę, zawsze brak mu pieniędzy. Pozostała dla urzeczywistnienia tego celu — droga samopomocy społecznej i ta właśnie zrealizowała się w zeszłorocznej formie akcji.

Ale „Komisja międzyzw. kultur.-art." w tej formie i w tem stadjum organizacyjnem, na jakiem zatrzymała się w roku zeszłym, zupełnie nie wystarcza dla zrealizowania wielkich zadań, jakie specjalnie w zakresie muzyki musi sobie postawić. Ażeby puścić w ruch i uskutecznić wielkie koncerty symfoniczne, koncerty kameralne i przedstawienia operowe, to wszystko w ramach jednego organicznie zbudowanego i obmyślanego planu artystycznego, — na to trzeba przedewszystkiem wielkich środowisk. Jak te środki zdobyć, nie uciekając się do kapitału prywatnego? Na to odpowiedź dał następujący projekt jednego z pośród zrzeszonych w „Komisji" Związków:

Wszelkie koszta, spowodowane akcją artystyczno-muzyczną, która powinna być obliczona na masy i obejmować wszystkie rodzaje muzyki, dzieli się na trzy części: jedną trzecią pokryje Rząd wspólnie z miastem, dwie trzecie — Związki, zależne od liczby członków. Wzamian za udział w kosztach, każdy związek otrzyma odpowiednią, t. j. ustosunkowana do wpłaconej kwoty i przez to do do liczby jego członków — ilość biletów. Osobno za te bilety naturalnie nic już więcej płacić nie będzie. Otrzymane bilety związki rozdzielają pomiędzy swoich członków. Wynika z projektu, że rzeczą już wewnętrzną każdego związku byłoby ustalić sposób rozdziału biletów i pokrycia kosztów.

Tyle projekt.

Myśl śmiała i zadziwiająco prosta. Przypatrzmy się, jak będzie ona wyglądała, jeśli się ją rozwinie w szczegółach; to dopiero zadecyduje o jej wykonalności. (d. n.)

---

*) „Robotnik" z dn. 29 marca 1921

małopolskim rozpoczęła się w dniu 1 września.

— Senat gdański upoważnił osobną uchwałą senatora Jewelowsky'ego do podpisania polsko-gdańskiego układu gospodarczego w zastępstwie prezydenta Sahma.

— Urząd dla Indji komunikuje, że wojska kolonjalne i policyjne w drodze z Calicut do Malabar zaatakowane zostały dn. 26 b. m. przez przeważające siły zbuntowanego szczepu Mopłah. Walka trwała 5 godzin. Straty powstańców wynoszą około 500 zabitych. Po stronie angielskiej padł jeden oficer i 200 żołnierzy, a 6-iu zostało rannych.

— Nansen, bawiący obecnie w Kownie, donosi, że osiągnął porozumienie w Moskwie w sprawie niesienia pomocy głodnej ludności Rosji.

— W śledztwie o zamordowanie Erzbergera aresztowano dotąd przeszło 50 osób.

— W Konstantynopolu otrzymano wiadomość o stanowczem zwycięstwie Turków. Armja turecka skoncentrowana nad rzeką Sakarją, energicznym ruchem oskrzydlającym zmusiła Greków do odwrotu.

— Wczoraj przed południem odbyła się uroczystość otwarcia trzeciego targu międzynarodowego w Pradze.

— W środę po południu podpisany został traktat pokojowy pomiędzy Węgrami a Ameryką.

— Misja utworzenia gabinetu portugalskiego powierzona została Antoniemu Granio.

— Wczoraj przed południem odbyła się uroczysta inauguracja województwa krakowskiego.

— Według doniesień ze Smyrny, pochód armji greckiej został powstrzymany. Turcy otrzymali świeże posiłki z Kaukazu i Cylicji i rozporządzają obecnie armją w sile około 60.000 bagnetów.

— Jeszcze w bieżącym tygodniu odjedzie z Londynu do Rosji transport 1.1000 ton środków żywności, przeznaczonych dla głodnych dzieci w Rosji.

Strajki.

Z. Z. K. O POLITYCE RZĄDU.

W wyniku uchwały Rady Ministrów z 28 b. m. co do poprawy bytu pracowników państwowych, do których zaliczeni są i pracownicy kolejowi — poprawy bytu — tak hucznie ogłaszanej w prasie, zdawaćby się mogło, że faktycznie Rząd, przeznaczając wiele miljardów na ten cel, ulży cokolwiek dotychczasowej nędzy, w jakiej oni do tego czasu żyli.

Lecz, niestety, częściowe załatwienie postulatów ekonomicznych kolejarzy, pójście Rządu po linji najmniejszego oporu, drukowania w dalszym ciągu nowych miljardów marek po to, by módz w ten sposób powiększyć płace pracowników, nie rozwiązuje bynajmniej dotychczasowego zadania, jakie ciąży na obecnym Rządzie. Pracownik kolejowy w 14 stopniu płacy, mający średnią rodzinę, t. j. żonę i 2 dzieci, otrzymywać będzie 19,562 mk., zaś w 10 stopniu płacy, w którym znajduje się olbrzymia część kolejarzy przy tej samej rodzinie, otrzyma 24,628 mk. miesięcznie w Warszawie, przy mnożniku 1000+1/6. Nie mówiąc już o wszystkich pozostałych miejscowościach, dla których dostosowany jest niższy mnożnik drożyźniany, gdzie pensje wobec tego są o wiele niższe, a drożyzna wobec wolnego handlu z szaloną szybkością wzrasta, dorównywując już dziś Warszawie, a pobory ich będą np. X kat. płacy w III pasie drożyźnianym o 7.328 mk. mniejsze. A zatem pracownik przeciętny w Warszawie otrzyma 22.095 mk. miesięcznie w miesiącu wrześniu.

Może znajdzie się ktoś, który potrafi zamknąć budżet miesięczny pracownika bez niedoboru w tych warunkach, kiedy Rząd, dając podwyżkę od 30%—%, sam podwyższa artykuły kontyngentowe i monopolowe o 275% na cukrze i o 220% na węglu.

Oczywiście wybrano jedyną drogę obecnie — podwyższanie płac i zadośćuczynianie w ten sposób żądaniom pracowników kolejowych. Lecz co da jutro każde? Gdzie jest gwarancja, że te nawet podwyższone płace wystarczą, że odpadnie, jak na skinienie laski czarodziejskiej powód do niezadowoleń na tle głodowem.

Nie, niema tych gwarancji i być nie może, bowiem nic nie stawia się jednocześnie na przeszkodzie wzmagającym się apetytom spekulantów. Więc będzie to beczka bez dna, której napełnić niepodobna. To jest jasne. Jasną jest połowiczność akcji rządowej. I wówczas tenże rząd grozi na przyszłość pięścią pracującym. Daliśmy dużo, a więc wara od strajków, bo rozmówimy się z wami wtedy inaczej.

Tanie to efekty, któremi spekulować ani można, ani potrzeba.

Prawidłowa państwowa polityka gospodarcza, której się czeka napróżno, może tu być jedyną odpowiedzią, a nie groźby.

Groźby nikogo nie straszą i nie zastraszą.

Kolejarze zrzeszeni w Z. Z. K. stoją i stać będą bezwzględnie na straży praw swojej pracy, wyciągając konsekwencje z sytuacji każdej chwili obecnej.

Z niej się rodzić będą czyny zbiorowe i im dalej — tem będą one twardsze i nieubłagańsze wobec tych, na kim leży wina gospodarczego upadku kraju.

Wydział Wykonawczy Z. Z. K.

REZOLUCJA KOLEJARZY ŁÓDZKICH.

Łódź, 1 września. PAT. Na wczorajszem nadzwyczajnym wiecu kolejarzy węzła łódzkiego powzięto nastepującą rezolucję: Po wysłuchaniu wyjaśnień zarządu związku zawodowego kolejowego i przeprowadzeniu obszernej dyskusji na temat ogólnej sytuacji, zebrani w dniu 31 sierpnia b. r., biorąc pod uwagę ciężkie ogólne położenie państwa i rozstrzygający moment w sprawie Górnego Śląska, jak również podporządkowując się wezwaniu wydziałów wykonawczych związku zawodowego kolejowego, dla zadokumentowania przed opinją, że walka z naszemi władzami odbywa się na podłożu czysto ekonomicznem, postanawiamy dać wyraz zrozumienia i dobrej woli w stosunku do rządu i ufni, że postulaty nasze w zupełności zostaną uwzględnione, zawieszamy warunkowo obecny strajk ekonomiczny; podkreślamy zarazem niezbędność zaliczenia węzła łódzkiego do pierwszej klasy drożyźnianej. Wychodząc z założenia, że walka ekonomiczna w Rzeczypospolitej Polskiej jest prawnie dozwolona, żądamy cofnięcia zarządzeń represyjnych w stosunku do strajkujących i niepotrącania za czas strajku. Pracę rozpoczynamy natychmiast.

Po wiecu kolejarze, mający nocny dyżur, natychmiast stanęli do pracy, oddając się do dyspozycji władz kolejowych.

ŻĄDANIA POCZTOWCÓW.

Dnia 29 sierpnia r. b. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wiec pracowników pocztowych. Na zebranie przybyło z górą 1000 osób, oraz delegaci z Poznańskiego i Pomorza.

Przewodniczył ob. Hieronim Kijok, sekretarzował tow. Klimaszewski.

Po kilkogodzinnych obradach i przemówieniu kilkunastu mówców przyjęto następującą rezolucję: „Domagamy się od Rządu:

1) przyznania do dnia 15 b. m. pracownikom P. i T. następującego minimum płac: Pensja zasadnicza dla urzędników i funkcjonarjuszy niższego stopnia, po 30.000 mk., dodatek służbowy za każdą kategorję: dla urzędników mk. 3.000, dla funkcjonarjuszy niższego stopnia mk. 2.000. Ponadto dodatek rodzinny: mała rodzina mk. 5.000, średnia 7.500 mk., duża 10.000 mk.;

2) wydania jednorazowej zapomogi, na zakup produktów na zimę w wysokości: dla samotnego mk. 20.000, żonatego 30.000 mk. i na każde dziecko po 5.000 mk.

3) całkowitej opłaty wpisów szkolnych za dzieci pracowników P. i T.;

4) wypłacania zasiłków pogrzebowych w razie śmierci członka rodziny pracownika, w wysokości zasiłku wypłacanego w razie śmierci samego pracownika;

5) zaopatrzenie w dobre ubrania wszystkich pracowników P. i T. bez wyjątku, bezpłatnie, raz do roku;

6) wydania zwrotnej bezprocentowej pożyczki, w wysokości mk. 25.000.000, kooperatywie „Pocztowiec" w Warszawie, na zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Ponadto przyjęto następującą uchwałę:

7) „wzywa się Rząd, aby na pierwszem nadzwyczajnem posiedzeniu Sejmu, wniósł projekt skasowania mnożnika i ustalenia płac, dla pracowników państwowych, opartych na minimum niezbędnem dla przeżycia";

8) aby w urzędach Warszawa 1, 2, i Telegrafie Minist. P. i T. ustanowiło stałych felczerów i apteczki, z powodu częstych wypadków zemdlenia i zasłabnięć, wskutek złego odżywiania się;

9) aby za leczenie pracowników i ich rodzin — w szpitalach, wszelkie opłaty płacił Rząd;

10) aby w Ministerjum P. i T. wystąpiło do Rady Miejskiej, o prawo bezpłatnej jazdy tramwajami, tym listowym, którzy pełnią służbę, t. j. posiadają przy sobie torbę z korespondencją;

11) aby w niedziele i święta, t. j. raz w tygodniu, wszyscy pocztowcy mieli dzień odpoczynku, tembardziej, że nieliczną korespondencję z niedzieli doręcza się w poniedziałek.

W końcu postanowiono prócz składki członkowskiej na Związek, płacić miesięcznie mk. 15 na „Bibljotekę Pocztową".

Stwierdzono na zebraniu, że Ministerjum Poczt i Telegrafów uprawia wstrętny wyzysk robotników i pracowników t. zw. „dniówkowych", którym za zarząd ciężką pracę, płaci po mk. 325 dziennie. Jednocześnie skonstatowano, że Związek Pocztowy na to nie reaguje, a robotników takich do Związku nie przyjmuje.

Posiedzenie zakończono o północy.

Pocztowiec.

KONFERENCJA W MIN. PRACY.

Wczoraj w Min. pracy toczyły się rokowania delegatów robotników z przedstawicielami Magistratu.

STRAJK W AJENCJI E. E.

Pracownicy wydziału telefonicznego (stenografowie i nadawcy) ajencji East Express, z powodu nieuwzględnienia ich żądań ekonomicznych i niewypłacenia pensji za m. wrzesień, z dniem dzisiejszym zawiesili pracę.

PODWYŻSZENIE PŁAC WE LWOWIE.

Lwów, 1 września. E. E. Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Cennikowej Rady Miejskiej postanowiono podwyższyć płacę pracownikom miejskim o 215% w stosunku do płac styczniowych. Uchwalono również podwyższenie cen na oświetlenie elektryczne oraz tramwaje.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Z prowincji.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Otwarcie Domu Ludowego w Chełmie. — Strajk kolejowy w Lublinie.

Organizacja chełmska P. P. S. wydzierżawiła jeden z budynków w mieście na „Dom ludowy i robotniczy", dzięki wysiłkom kilku gorliwszych towarzyszy, którzy wystarali się o pieniądze i odrestaurowali budynek, mieszczący w sobie ładną salkę teatralną, oraz kilkanaście pokoików przeznaczonych obecnie na biura dla związków zawodowych i organizacji politycznej P. P. S.

Dn. 28 sierpnia postanowiono dokonać otwarcia „Domu ludowego i robotniczego", zapraszając na uroczystość tow. posła Malinowskiego, oraz z Lublina tow. Czarneckiego, Uziembłę i innych.

Ale uroczystość ta nie podobała się komunistom zgrupowanym w Związku budowlanym; wysłali więc do Lublina jednego ze swej grupy, aby powiadomił, że otwarcie „Domu robotniczego" nie odbędzie się. Dla pewności zaś ogłosili przez Związek budowlany odczyt na tę samą godzinę na który to odczyt miał przyjechać „prelegent z Warszawy", jak głosiły afisze.

„Prelegent" nie przyjechał i robotnicy jeszcze raz przekonali się jak zarząd Związku oszukuje. Natomiast przyjechali tow. Malinowski i Czarnecki z Lublina.

O godz. 3-ej po przemówieniu o znaczeniu i roli w życiu proletarjackiem domów ludowych tow. Malinowski otworzył imieniem P. P. S. Centr. Kom. Wyk. P. P. S. tę nową placówkę Socjalizmu w Chełmie, wzywając w słowach podniosłych i uroczystych obecnych na sali do współpracy i kształcenia się.

Później zabrał głos tow. Terpitz, zdając sprawę z pracy i ofiarności grupy towarzyszy, którzy urządzenia „Domu ludowego i robotniczego" podjęli się.

Wkrótce do nowoobranej siedziby przeniosą się związki zawodowe klasowe z wyjątkiem związku budowlanego, na czele którego stają rozbijacze solidarności robotniczej — komuniści. Z chwilą kiedy robotnicy budowlani warchołów usuną z pośród siebie, również i Związek budowlany lokal w „Domu" otrzyma.

Dn. 30 sierpnia rano oddział Z. Z. K. Lublin otrzymał z Radomia wezwanie do strajku powszechnego.

Natychmiast zwołano wiec i uchwalono porzucić pracę.

Tymczasem ze Lwowa i Warszawy nadchodziły pociągi i jednocześnie wiadomości, że nikt nic o strajku w tych miejscowościach nie wie. Za poradą posła tow. Malinowskiego, któremu depesza wzywająca do strajku, a wysłana z Radomia wydała się podejrzaną, wysłano natychmiast do Warszawy tow. Pellara, polecając mu dotrzeć do Wydziału Wyk. Z. Z. K. i tam zasięgnąć informacji.

Na drugi dzień zjawił się z powrotem wysłany tow. P. wraz z delegatem Z. Z. K. tow. Ostrowskim i obaj oświadczyli na zwołanym natychmiast wiecu że Zarząd Główny Z. Z. K. żadnego strajku na wtorek nie proklamował, bo już w poniedziałek częściowe porozumienie z Rządem osiągnięto i wkrótce będą rozpoczęte wypłaty podwyżek jakie Rząd na wniosek Wydziału Wyk. Z. Z. K. kolejarzom przyznał.

Tow. Malinowski w krótkich słowach wyjaśnił zebranym prowokacyjny cel depeszy strajkowej i niecne machinacje warchołów, udających obrońców ludu pracującego.

Rozgoryczenie zebranych było nadzwyczajne kiedy przekonali się, że wprowadzeni są w błąd przez grupę komunistycznych warchołów z Radomia.

REZOLUCJA

Rady Miejskiej w Chełmie z dnia 20 sierpnia 1921 roku w sprawie zbrodni popełnionej na bezbronnej ludności m. Chełma w dniu 19-ym sierpnia 1921 roku.

„Rada Miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu zwołanem celem omówienia krwawych zajść, które miały miejsce w dniu 19 sierpnia 1921 roku, zbadawszy dokładnie całe zajście, bezwzględnie potępia postępek komendanta Grabowskiego, który ośmielił się swą zbrodniczą ręką strzelać w bezbronny lud, wyraża swe głębokie oburzenie ludziom z małem przygotowaniem zawodowem i głęboki żal, że Rząd powierza broń w ręce ludziom, którzy broni tej używają wbrew prawu i konstytucji.

Rada Miejska żąda wszczęcia przeciwko zbrodniarzom policyjnym energicznych dochodzeń bezstronnych — śledczych i surowego ukarania winnych.

Rada Miejska współczując rodzinom poległych w ich bezgranicznym żalu—postanawia:

1) Przyjąć udział in gremio w pogrzebie ofiar krwawych zajść.

2) Wyasygnować z kasy miejskiej rodzinom poległych 300.000 mkp.

Rada Miejska poleca Magistratowi rezolucję niniejszą przesłać na ręce Prezydenta Ministrów, Marszałka Sejmu Ustawodawczego i ogłosić w pismach".

Dnia 23/VIII 21 r. zginęła śmiercią tragiczną podczas kąpieli znana w świecie naukowym i pedagogicznym dr. filoz. Marja-Walerja Nadratowska.

Niebywała czystość Jej duszy i pełna poświęcenia praca w zawodzie naukowo - pedagogicznym zostawia niezatarty ślad wspomnień w sercach uczniów i współkolegów dla nieodżałowanej budowniczki kulturalnego życia Polski współczesnej.

Cześć Jej pamięci!

Grono uczniów, kolegów i koleżanek.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Egzekutywa OKR. wzywa tow. **Prussyńskiego Walentego**, aby pod skutkami rygoru partyjnego stawił się do lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) na posiedzenie egzekutywy jutro o godz. 5 pp.

Dzielnica Mokotów. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Bagatela 12a.

Dzielnica Nowo-Brudno. Dziś o g. 4.30 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Oknickiej 16.

Egzekutywa OKR. Jutro o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy w lokalu ORK. (Aleje Jerozolimskie 56).

Dzielnica Śródmieście. Jutro o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Kolejowa org. PPS. Jutro o g. 6 w. odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego org. PPS. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Chór robotniczy. Dziś o g. 7 w., po przerwie wakacyjnej, rozpoczynają się prace chóru. Wobec powyższego, uprasza się członków chóru o punktualne przybycie w dniu dzisiejszym do lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56). **Komisja chóru.**

Ruch zawodowy.

ROZPORZĄDZENIE O APROWIZACJI PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO I HUTNICZEGO.

„Monitor" z dn. 31 sierpnia zawiera rozporządzenie Min. aprowizacji z dn. 27 lipca r. b. w sprawie aprowizacji pracowników zakładów przemysłu górniczego i hutniczego, z wyjątkiem przemysłu naftowego i sanitarnego.

Rozporządzenie składa się z 8 paragrafów. § 1 ustala następujące normy aprowizacyjne na miesiąc:

Dla pracownika:		Dla czł. rodziny
Mąka	16.50 kg.	7.60 kg.
Kasza	1.60 „	1.20 „
Strączkowe	2.00 „	1.20 „
Ziemniaki	30.00 „	18.50 „
Sól	0.80 „	0.80 „
Cukier	1.50 „	0.80 „
Tłuszcze	1.10 „	0.80 „
Mięso	3.00 „	1.00 „

§ 2 wylicza zakłady, których pracownicy mają prawo korzystać z aprowizacji rządowej. Wszystkie artykuły, wymienione w § 1, otrzymują tylko pracownicy kopalń węgla kamiennego, natomiast pracownicy innych zakładów nie otrzymują ziemniaków, tłuszczy, ani mięsa.

§ 3 mówi, że z aprowizacji korzystają tylko pracownicy stali, których praca jest dla zakładu niezbędnie potrzebna, §§ 4 i 5 określają, kto z członków rodzin pracowników ma prawo do aprowizacji.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dn. ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dn. 15 lipca 1921 r., a traci moc z dn. 30 września 1921 r.

Z fabryk wojskowych. Komisja międzyzwiązkowa fabryk wojsk. zwołuje dziś zebranie delegatów na godz. 2-gą pp. Sprawy ważne.

Baczność szoferzy! Jutro o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie wszystkich szoferów państwowych i byłych szoferów armji polskiej. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd Związku Automobilistów (Solec 83).**

Baczność blacharze! Zarząd Sekcji blacharzy wzywa wszystkich blacharzy na zebranie organizacyjne na dzień 4 września, t. j. w niedzielę na godzinę 10 rano. Stawcie się wszyscy punktualnie!

Baczność metalowcy, członkowie Zarządu! Dziś o godz. 7 odbędzie się zebranie Zarządu. Sprawy bardzo ważne. **Pożądana obecność wszystkich.**

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 2900. Funty szterlingi 10950. Marki niemieckie 85—84.90.

Z Rz. Komisji Likwidacyjnej do spraw plebiscytowych. Na przedmioty: jubilerskie, zegarmistrzowskie, galanteryjne i optyczne urządza się w dniu 6 września 1921 r. o godz. 10 rano licytację ofertową i przetarg ustny w pałacu Namiestnikowskim — Warszawa, ul. Krak. Przedm. 46. Informacji udziela Wydział finansowo-gospodarczy—Prezydjum Rady Ministrów, gdzie należy składać ostemplowane oferty oraz wadium w wysokości 10% oferowanej kwoty do dnia 5 września 1921 r. godz. 2 po południu.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17.5, najniższa 6.4 (w Zakopanem onegdaj 14 i 3).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, chłodno, później ocieplenie się, wiatry lokalne.

O tanie podręczniki szkolne. Min. Oświaty zwróciło się do Rady połączonych organizacji przemysłu graficznego, oraz do Zw. zawodowego drukarzy z prośbą o rozważenie, czy nie byłoby możliwem obniżenie cen drukowania podręczników szkolnych. Min. podkreśla, że drożyzna podręczników szkolnych jest katastrofą kulturalną i że należy niezwłocznie szukać środków zaradczych. W tej sprawie ma się odbyć konferencja przedstawicieli Min. z przedstawicielami Rady org przemysłu graficznego, Zw. zaw. drukarzy i Zw. wydawców.

Ceny węgla. W związku z ponownem podniesieniem ceny węgla w kopalniach, Wydział Zaopatrywania zmuszony jest podwyższyć cenę węgla od dnia 1 września r. b., jak następuje:

Węgiel krajowy grubszych gatunków mk. 183 za pud, orzech III i pospółka mk. 123 za pud, węgiel górno-śląski grubsz. gat. 256 mk. za pud. drobniejszy 177 mk. za pud. Ceny te rozumieją się przy sprzedaży hurtowej z odwózką w śródmieściu loco podwórze iw sprzedaży detalicznej — bez odniesienia: loco skład.

Opodatkowanie wyrobów spirytusowych. Dowiadujemy się, że w celu powiększenia dochodów kasy miejskiej Magistrat opracował projekt ustanowienia na rzecz miasta nowego podatku od spirytusu, wódki, likierów, koniaków, miodu, wina oraz przetworów spirytusowych dla celów kosmetycznych (wody kolońskiej i perfum). Projekt ten przedstawiony będzie w tych dniach Radzie miejskiej dla zatwierdzenia i wprowadzenia go w życie. Według projektu statutu o poborze tych opłat, wysokość podatku określa się: od spirytusu dla celów domowo-leczniczych i od wódki mocy 45° podatek ma wynosić po 150 mk. od litra sto-procentowego alkoholu. Od likierów, koniaków i wszelkiego rodzaju wyrobów wódczanych krajowego pochodzenia — po 80 mk. od litra płynnego; od miodu mk. 20, od wina mocy do 16° opłata wynosić będzie 60 mk., od wina mocy wyżej — 100 mk., od wody kolońskiej krajowej 200 mk., od perfum krajowych po 1000 mk. od 1 klgr. wagi. Podatek od spirytusu i wódki dla celów domowo - leczniczych będzie pobierany przy sprzedaży odbiorcom. Zapasy, które znajdować się będą w dzień ogłoszenia podatku, podlegają opodatkowaniu. Wszystkie osoby, instytucje i przedsiębiorstwa, którzy sprowadzą do Warszawy wymienione spirytualja, obowiązane zawiadomić Magistrat i złożyć odpowiednie dokumenty dla określenia opłat.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, za przestępstwo, w art. 129 cz. 1 ust. 2 i 6 kod. karnego przewidziane, w dniu 31 sierpnia r. b. obłożono aresztem nr. 3 z datą 31 sierpnia 1921 r. czasopisma tygodniowego p. n. „Walka Robotnicza".

Szkoła spisu ludności. Gł. Urząd Statyst. podaje do wiadomości, że od dnia 29 sierpnia r. b. w lokalu Urzędu (Al. Jerozolimskie nr. 80/80a, I-sze piętro, pokój nr 6) przyjmowany jest zapis kandydatów na komisarzy spisowych w województwach kresowych (wołyńskie, poleskie, nowogródzkie). Komisarz spisowy otrzyma około 4.000 mk. wynagrodzenia ryczałtowego (w przybliżeniu 5 dni pracy), zwrot kosztów podróży (bilet kol. II kl.) i djety urzędnika państwowego VII klasy. Osoby, które wezmą udział, jako komisarze spisowi w spisie ludności na kresach, będą w pierwszym rzędzie przyjmowane przez Gł. Urz. Stat. do prac, związanych z opracowaniem wyników spisu na przeciąg około 2-ch lat. Po 15-ym września dla zgłoszonych kandydatów będą urządzone kursy instruktorskie. O dniu rozpoczęcia kursów nastąpi osobne zawiadomienie.

Związek spółdzielni nauczycielskich. 27 sierpnia w lokalu Związku P. N. S. P. (Marszałkowska nr. 123) odbył się zjazd delegatów kooperatyw nauczycielskich. Postanowiono utworzyć centralę p. n. „Związek Spółdzielni Nauczycielstwa Szkół Powszechnych". Przedłożony przez Komisję organiz. statut przyjęto i dokonano wyborów do Rady Nadzorczej z wynikiem następującym: poseł J. Woźnicki, St. Nowak, A. Solarski, Cz. Drabarek, Maławski, P. Drozd, Łapiński, M. Tatarzyn, Zaremba.

Z Polsko-Ameryk. Komitetu pomocy dzieciom. Biura inspektoratu rejonu warszawskiego Polsko-Amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom zostają przeniesione z dniem 3 września z ul. Szkolnej nr 2 na ul. Karową nr. 20 (gmach Bristolu).

Zapisy do szkoły szt. zdobniczych W dniu 1, 2 i 3 września odbywać się będą zapisy do szkoły sztuk zdobniczych w godzinach od 10—1 w południe i od 6—8 wieczorem w lokalu szkolnym przy ul. Wierzbowej nr. 11, m. 3.

W sprawie wycofanych banknotów. W wielu sklepach, na targach, oraz w tramwajach od dwóch dni nie chcą przyjmować 20-markówek szarych z wizerunkiem Kościuszki, 5-markówek z wizerunkiem Głowackiego i 1-markowek z orłem polskim. Tymczasem Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadomiła onegdaj, że wspomniane banknoty mogą być przyjmowane do zapłaty do 30 września r. b.

Opłaty w Politechnice warsz. na rok akademicki 1921/22 wynoszą: dla dawnych studentów na wydziale chemji mk. 4500; na pozostałych wydziałach mk. 3000; dla nowych studentów na wydziale chemji mk. 5000, na pozostałych wydziałach mk. 3500.

Koła prowincjonalne Centrali Akademickich Bratnich Pomocy. Z kół już ostatecznie ukonstytuowanych należy wymienić: Akademickie Koło Kresów Wschodnich, Ak. Koło Zagłębia, Ak. Koło Połtuszczan, Ak. Koło Płocczan, Ak. Koło Lublinian Ak. Koło Łomżan, Ak. Koło Kielczan, Ak. Koło Częstochowian, Ak. Koło Radomian i Ak. Koło Piotrkowian. Organizacja innych następuje w szybkiem tempie. Koła prowincjonalne tworzą Związek i wchodzą pod postacią Sekcji Kół Prowincjonalnych do Centrali Akademickich Bratnich Pomocy.

Zadaniem powyższych organizacji jest dążenie do nawiązania ścisłego kontaktu ze społeczeństwem prowincjonalnem, w celu zapoznania go z warunkami życia akademickiego i wciągnięcia go do ponoszenia niewielkich dobrowolnych ofiar, niezbędnych dla ulżenia doli akademika w tym niezmiernie ciężkim, przejściowym okresie czasu.

Zapoczątkowaniem działalności nowoutworzonych Kół będzie Dzień Akademika na prowincji. Dzień Akademika odbędzie się 11 września r. b. w tych wszystkich miastach prowincjonalnych, które na gruncie uczelni warszawskich wyłoniły swoje własne organizacje akademickie.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży. W niedzielę 28 b. m. przy klubie w kolonji im. Staszyca na Ochocie odbyła się uroczystość rozdania odznaczeń dzieciom—członkom PCKM. za wzorowe prowadzenie ogródków, zorganizowanych przez PCKM. W ogródkach tych dzieci polskie hodowały w czasie miesięcy wakacyjnych ziemiopłody dla biednych swoich kolegów, przy pomocy narzędzi ogrodniczych, przysłanych w liczbie 27.000 sztuk przez młodzież Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Dzieci wykazały, że wakacje spędziły pożytecznie pod względem fizycznym i moralnym. Praca ta jest częścią wielkiej akcji, przedsięwziętej przez wszystkie Towarzystwa Czerwonego Krzyża, a mającej na celu wychowywanie dzieci w duchu humanitarnym, przyuczanie do hygjeny, obowiązków obywatelskich i solidarności. Myśl, rzucona przez Ligę Czerwonych Krzyży, została entuzjastycznie przyjęta przez nauczycielstwo i młodzież szkolną w całej Polsce i Centralny Komitet PCKM. powołał do życia przy szkołach powszechnych i średnich 150 kół PCKM. z 70.000 członków. W sześciu punktach Warszawy powstały ogródki, boiska dla ćwiczeń gimnastycznych, gier ruchowych i zabaw, oraz t. zw. półkolonje.

Kurs radjotelegrafji. W najbliższym czasie Y. M. C. A. otwiera kurs radjotelegrafji pod kierownictwem wybitnego specjalisty, który w tym celu umyślnie przybywa z Ameryki. Kurs dorównywać będzie najlepszym zagranicznym wzorom. Y.M.C.A pragnie w ten sposób przyczynić się do praktycznego wykształcenia młodzieży.

Nowe stacje telegraficzne. W urzędach pocztowych Zdzięcioł, pow. Słonim i Izabelin, pow. Wołkowysk zaprowadzono służbę, w pierwszym telegraficzną przy połączeniu z Nowojelnią, a w drugim telegraficzną i telefoniczną przy połączeniu z Wołkowyskiem.

ZABAWY I WYCIECZKI.

Zabawa Związku Strzeleckiego. Oddziały Zw. Strzel. rejonów I i IV urządzają w dniu 3 na 4 b. m. w sali Y. M. C. A. na Dynasach zabawę taneczną, urozmaiconą przedstawieniem amatorskiem z obfitym programem, pocztą francuską itp. atrakcjami. Początek o godz. 8.30. Bilety w cenie 200 mk. i 150 mk. (dla czł. Zw. Strzel.) do nabycia w Zarządzie I rejonu (Aleje Jerozolimskie 41) i przy wejściu na zabawę.

Wyścigi cyklistów i motocyklistów. Warszawskie T-wo Cyklistów organizuje 4, 6 i 11 września r. b. wielkie międzynarodowe wyścigi cyklistów i motocyklistów na Dynasach. Z zagranicznych jeźdźców zgłosili się dotychczas: 1. Renaug (Francja). 2. Morin (Francja). 3. Rassaieum (Belgja). 4. Tardy (Belgja). 5. Ali Nessati (Włochy).

Zawody tenisowe. Akademicki Związek Sportowy w Krakowie urządza dnia 3, 4 i 5-go września r. b. 4-te z kolei międzynarodowe zawody tenisowe.

Zawody lekkoatletyczne. W połowie października (dnia 15) r. b. odbędą się w Warszawie pierwsze lekkoatletyczne zawody międzynarodowe. Zaproszenia rozesłano do 33 państw.

WYPADKI.

Tragiczne zakończenie dożynków w Łukowie. Na fol. Rudnenice, gm. Jabłoń, pow. Radzyńskiego w dobrach p. Marji Czetwiertyńskiej, dn. 21 sierpnia urządzono tradycyjne dożynki. W czasie zabawy do administratora majątku, Marjana Rudzkiego, podeszła przodownica Jadwiga Wasilewska, prosząc go do tańca. Zaledwie para wykręciła jedno kółko, Wasilewska zachwiała się, zawisła na rękach tancerza i w tej samej chwili skonała. Przyczyny śmierci nie ustalono.

Samobójstwo w szpitalu. Pozostająca na leczeniu w szpitalu św. Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej 40-letnia Helena Kowalewiczowa, mieszkanka pow. Słomińskiego, ziemi grodzieńskiej, w przystępie rozstroju umysłowego, powiesiła się na kracie żelaznej w oknie. Gdy służba dostrzegła wiszącą, wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

Potajemna fabryka sacharyny. W domu nr. 31 przy ul. Bonifraterskiej starsi przodownicy 4-go komisarjatu, Stefan Suski i Stanisław Przydatek, wykryli potajemną fabrykę sacharyny w mieszkaniu, zajmowanem przez Szmula Osińskiego. Na miejscu znaleziono sztance większych rozmiarów do fabrykacji pastylek sacharynowych, około 5 kilo sacharyny, opakowania i nalepki, oraz różne przyrządy do fabrykacji. Całkowite urządzenie, wraz z sachanyną, zabrano do komisarjatu. Osińskiego aresztowano.

Zajścia w „Bagateli". Restauracja w ogrodzie „Bagatela" w tych dniach była dwukrotnie terenem zajść. Po raz pierwszy, po wynikłej sprzeczce pomiędzy oficerem w. p. Rawita-Stanowskim i Aleksandrem Tynisiewiczem, urzędnikiem wojskowym, pierwszy wręczył swój bilet wizytowy. Tynisiewicz biletu nie przyjął, oświadczając, że jest mu niepotrzebny. W kilka dni potem p. Rawita-Stanowski, spotkawszy się znowu w „Bagateli" z p. Tynisiewiczem, powiedział publicznie „szpicel", poczem dwukrotnie spoliczkował go. Następnie doszło do bójki, której kres położyła policja z nadkomisarzem Lichtensztajnem na czele, przyczem wszystkich uczestników zajścia odprowadzono do komendy miasta. Zaznaczyć należy, że wspomniany p. Tynisiewicz za czasów rosyjskich był szpiegiem, oczywiście na korzyść moskali, następnie za okupacji niemieckiej był pomocnikiem Niemca Vogla, szefa policji politycznej, której oddział mieścił się przy ul. Sadowej 11. Obecnie p. Tynisiewicz pełni służbę w sekcji defensywy wojskowej przy ul. Brackiej 18.

Bandyci napadają na samochody. Nocy wczorajszej na szosie warszawskiej we wsi Brzezinach gm. Okuniewie (pow. mińsko-mazowiecki) kilku bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, napadli na jadących z Warszawy samochodem kupców: Joska Boruchowskiego i kilku innych. Bandyci zrabowali jadącym wódkę, skóry, materjały łokciowe, towary kolonjalne, artykuły spożywcze itp. towary, na ogólną sumę 5.000.000 mk., oraz 4.000 mk. gotówką. Prócz samochodu, ciż sami bandyci zatrzymali jeszcze kilka furmanek, jadących z Warszawy, i również zrabowali gotówkę i towary. Po napadzie bandyci uciekli w stronę Miłosny.

Z sądów.

Epizod ze sprawy Banku Kupiectwa Polskiego, czyli inż. Marwicki przed sądem.

W związku z głośną sprawą niedostarczenia Ministerjum Spraw Wojsk. ryżu — o czem swego czasu obszernie w prasie pisano — powstało inne „minjaturowe" dochodzenie karne, które w wyniku postawiło w stan oskarżenia inż. Zdzisława Marchwickiego, znanego właściciela majątku ziemskiego, Ryki, w pow. garwolińskim, pod zarzutem usiłowania wyzysku. Ciężki ten zarzut polegał na tem, iż M., korzystając ze swoich bliższych znajomości z najpoważniejszymi przedstawicielami wojskowości: generałami: Niesiołowskim, Malczewskim, pułk. W. Hofmoklem i innymi, zapewniał Bank Kupiectwa Polskiego, iż jeśli otrzyma wynagrodzenie za swe trudy i zabiegi w wysokości około 3 miljonów marek, zdoła uzyskać od M. S. Wojsk. prolongatę umowy, tyczącej się dostawy ryżu, której się podjęła a nie dotrzymała firma Br. Rydzewski. Między innymi dowodami, mającymi usprawiedliwić fakt przestępnego czynu, złożone zostało do akt sądowych ujawnione podczas rewizji i aresztowania M. zobowiązanie Banku K. P. treści następującej:

„Obowiązujemy się w razie utrzymania się w jakiejkolwiek formie przy dostawie ryżu dla M. S. Wojsk., zakontraktowanej przez toż M. S. Wojsk. u firmy Rydzewski, wypłacić Panu za jego koszta i fatygę, poniesioną przy przeprowadzeniu tej sprawy, około 1¼ odsetek od ceny ryżu aż do maksymalnej wysokości mk. 3 miljonów, która to suma wypłacona będzie Panu w ten sposób: 500 tysięcy marek natychmiast po definitywnej akceptacji dostawy ryżu przez M. S. Wojsk., zaś 2 miljony 500 tysięcy marek po dostarczeniu pierwszych 200 wagonów, o ile cała dostawa odbędzie się dla nas bez strat".

Jak wiadomo wobec zaszłej katastrofy bankowej i dalszych jej następstw, tranzakcja z M. nie doszła do skutku.

Na tem tle toczyły się wczoraj gorące rozprawy w sądzie okręgowym w trybie t. zw. jednoosobowym. Sprawę sądził sędzia Zaborowski, przy udziale przedstawiciela urzędu publicznego p-prokuratora Rettingera; obronę oskarżonego wnosił adw. Paschalski.

Badani byli świadkowie: generałowie Niesiołowski i Malczewski, pułk. W. Hofmokl, dyrektorzy Banku K. P. Żurudzki, Mazurkiewicz, Zatcher, tudzież b. adjutant Szefa Sztabu M. S. W., dr. Kajetan Stroński, nadto odczytane było zeznanie niestawającego wicedyrektora Banku, Żylskiego, z którego wynika, że on to właśnie uprosił oskarżonego o poparcie w M. S. W. prośby Banku i Rydzewskiego co do prolongaty dostawy ryżu, ponieważ M. chwalił się, iż ma (i istotnie miał) rozległe stosunki w kołach wojskowych.

I inne zeznania brzmiały w tym duchu, że Bank — wobec grozy konsekwencji i by zyskać konieczną zwłokę dla zmobilizowania gotówki i możność dostarczenia ryżu, choć w spóźnionym terminie, znalazł się w tem położeniu, że zmuszony był uciec się do pomocy M. Prośba Banku o prolongatę, wniesiona do M. S. W., usprawiedliwiona była tem, że firma Rydzewski ryżu w terminie nie dostarczyła, że wskutek tego wezwano Bank do zwrotu akredytywy (300 miljonów marek), że dostawa z powodu siły wyższej, t. j. gwałtownego spadku marki polskiej, do skutku nie doszła i że toczą się układy z inną firmą w Paryżu o dostawę.

Oskarżony nie przyznał się do winy: uważał się za uprawnionego do otrzymania wynagrodzenia za swoje zabiegi dla Banku, z którym nie łączyły go żadne stosunki i darmo dla niego pracować nie był obowiązany.

P-prokurator, po wysłuchaniu przewodu sądowego, uznał, że śledztwo nie dostarczyło żadnego materjału, któryby mógł być podstawą do zastosowania w tej sprawie art. 591 Kod. Kar.; nie było tu ani wprowadzenia w błąd, ani podstępnych działań ze strony M., Bank do M. pretensji nie ma i dlatego zrzekł się oskarżenia.

Mimo tego zrzeczenia się oskarżenia ze strony prokuratora, adw. Paschalski uznał za konieczne jaskrawo podkreślić, iż cała ta t. zw. wydęta sprawa nie byłaby doszła przed forum sądowe, gdyby nie rozgłos innych, związanych z nią czynników, a więc sprawy samego Banku K. P., obecnie już, w nawiasie mówiąc, przez wyrok sądu pokoju aż nadto wyświetlonej i zbagatelizowanej na korzyść Banku, jak również sprawy gen. Niesiołowskiego, przeciwko któremu prowadzono agitację i podejmowano tu i owdzie różne interpelacje. Inna rzecz, że możnaby prowadzić spór, czy dysputę akademicką, czy podejmowanie się tego rodzaju usług i wykorzystanie osobistych stosunków z najwyższymi dygnitarzami wojskowymi w celach zysków osobistych, jest zgodne z wszelkiemi zasadami etyki, lecz sąd nie ma tu nic do orzeczenia pod względem prawnym. Lecz i pod względem etycznym nawet zachodzi wielki znak zapytania, czy w dzisiejszych czasach anormalnych, gdy dążność do ciągnienia zysków za to lub inne pośrednictwo jest chlebem powszednim, można winić Marchwickiego, że po dobrowolnem porozumieniu się z Bankiem, który bynajmniej się nie czuje pokrzywdzonym, chciał otrzymać wynagrodzenie za swe istotnie liczne zabiegi. Może i słusznie tylko być urażonym gen. Niesiołowski, iż ze znajomości z nim, M. chciał coś zyskać materjalnie. Zresztą i za tę niewłaściwość, jeśli się ją tak nazwać godzi, odpokutował już aż nadto M., który dzięki niesłusznie wytoczonej mu sprawy karnej, był pozbawiony wolności w ciągu 6 tygodni.

Sędzia Zaborowski, po krótkiej przerwie, wyniósł wyrok uniewinniający Marchwickiego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Burmistrz Stylmondu", i „Sól życia".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Tajfun".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Karpaccy Górale".

Teatr Powszechny. Dziś „Złodziejka". W antraktach gra koncert orkiestry symfonicznej.

POKWITOWANIA.

Dla weterana z 1861 r.

Teodor Reiss w dzień urodzin dla uczczenia pamięci matki 500 mk.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S